Ner 253. Kraków 5 Listopada — Niedziela. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 4 listopada.

J. S. Papież Pius IX miał dnia 27 października do zgromadzonych w pałacu Watykańskim kardynałów następującą alokucyą, którą w wiernym przekładzie z tekstu łacińskiego podajemy:

Wielebni Bracia!

Zwołaliśmy tu wasze pełne kolegium, z zawieszeniem uroczystości zwykłego obrzędu, aby was ze względu na ważność rzeczy zawiadomić o tem, co dla zaradzenia duchownym ludu chrześciańskiego potrzebom we Włoszech, uczynić postanowiliśmy. Zbytecznem byłoby tu rozbierać z wami wielebni bracia to, nad czem kilkakrotnie w alokucyach i encyklikach Naszych do wszystkich biskupów wystosowanych ubolewaliśmy. Znane bowiem są i wszystkim tak jawne, iż bez największego bezwstydu zaprzeczone lub dla uchylenia ochydy tłomaczeniem osłonięte być nie mogą, owe wrogie i ogromne krzywdy, jakie już dawniéj i ustawnie w nieszczęśliwych Włoszech wyrządzane są kościołowi katolickiemu i Stolicy Apostolskiéj, i jakie po zajęciu siłą miasta tego, My sami z wami cierpieć i patrzyć na nie zmuszeni jesteśmy, tak iż słusznie powtórzyć możemy słowa króla Proroka: *widziałem nieprawości i przeciwieństwo w grodzie, dniem i nocą nieprawość otaczać go będzie po nad mury, a wpośród niego cierpienia i niesprawiedliwość*. Zaiste Wielebni bracia! tylu gromadzących się nieszczęść bałwanami prawie już pochłonięci, nie wzdrygamy się bynajmniéj, gdy Bóg słabość naszą wzmocni, sroższych jeszcze doznawać; owszem samej nawet śmierci najchętniéj czoło stawić jesteśmy gotowi, jeżeli się Bogu miłosiernemu podobać będzie za pokój i wolność tego kościoła przyjąć pokorną ofiarę naszą.

Oddawna między tylu innemi, najprzykrzejszą zawsze ze wszystkich było dla Nas przyczyną boleści, opróżnienie największéj części stolic, które w nieszczęśliwych Włoszech długo już pozbawione są opieki swoich biskupów, i wynikająca ztąd pomocy duchownéj potrzeba, jaką wiernym ludom w owych nieszczęsnych rzeczy i czasów warunkach coraz bardziéj uczuwać się daje. Gdy atoli ta potrzeba tak się wzmogła, iż nie możemy już wobec naglącego nas miłosierdzia Chrystusa pomijać jéj dłużéj, rozpatrzywszy się w ogromnéj liczbie opróżnionych stolic w obszernych i najludniejszych prowincyach włoskich, które zaledwo po dwóch lub trzech liczą biskupów, przyjrzawszy się nieustannego przeciw kościołowi prześladowania zamachom i usiłowaniom bezbożnych wytępienia wiary katolickiéj w sercach Włochów, przyjrzawszy się największych wstrząśnień niebezpieczeństwom, które nawet świeckiemu zagrażają społeczeństwu, osądziliśmy, iż dłużéj Nam się ociągać nie wypada w niesieniu o ile możności pomocy ukochanym wiernym synom Włoch, których wołania, skarżących się na swoje sieroctwo, często do Nas dochodziły, i w nadaniu im górujących cnotą biskupów, którzy wziąwszy sobie za cel chwałę Boga i zbawienie dusz, ku niemu całą swoją pieczołowitość i żarliwość zwracają.

Własnych przeto biskupów osieroconym Włoch kościołom w imie Jezusa Chrystusa Syna Bożego, częścią dnia dzisiejszego wyznaczamy, częścią rychło w przyszłości zamianujemy, ufni, że Ten co Nam nadał władzę i obowiązek zakreślił, przez nieskończone swoje miłosierdzie usunąwszy wszystkie trudności, gdyby je temu Naszego urzędu dziełu stawiać chciano, błogosławić będzie i sprzyjać owym staraniom Naszym jedynie dla duchownego dusz zbawienia podjętym. Zarazem atoli wobec całego kościoła protestujemy, iż rękojmie owe, zwane *guarentigie*, jak to już w encyklice Naszéj z XV maja jasno wyraziliśmy, całkiem odrzucamy i otwarcie oświadczamy, że w wykonywaniu najważniejszéj części Naszego apostolstwa, używamy władzy od Tego nadanéj, który jest księciem pasterzy i biskupem dusz Naszych, to jest władzy przez Jezusa Chrystusa Pana Naszego Nam przekazanéj w osobie błogosławionego Piotra, *od którego*, jak mówi S. Innocenty poprzednik Nasz, *sam episkopat i cała władza imienia jego pochodzi.*

Przy téj sposobności pominąć niemożemy milczeniem bezbożnego niektórych ludzi w innych Europy krajach zuchwalstwa i przewrotności, którzy nędznie zbaczając od prawideł i wspólności z kościołem katolickim, bądź pamfletami pełnemi błędów i kłamstw różnego rodzaju, bądź obchodząc świętokradzkie między sobą zebrania, otwarcie uderzają na władzę powszechnego soboru watykańskiego, na prawdy wiary przezeń uroczyście uznane i określone; a szczególnie na najwyższą i pełną sędziowskiéj powagi władzę, którą Papież rzymski błogosławionego Piotra następca nad całym kościołem z postanowienia Bożego piastuje, jakoteż na nieomylnego nauczycielstwa prerogatywę jakiej ten używa w wypełnianiu urzędu najwyższego dusz Pasterza i Doktora, gdy chodzi o określenie nauki wiary i obyczajów.

Dla tego to owi synowie zatraty podniecają przeciw kościołowi katolickiemu prześladowanie władz świeckich i chytrze wmówić w nie chcą, że przez postanowienia soboru watykańskiego stara nauka została zmienioną i że ztąd wielkie wynikło niebezpieczeństwo dla samego państwa i społeczeństwa świeckiego. Cóż można wielebni bracia! nad te potwarze bardziéj nieprawego a zarazem bezrozumniejszego zmyślić lub wymyślić? Niemniéj ubolewać potrzeba, że gdzieniedziéj zdarzyło się, iż sami ministrowie państwa zwiedzeni tego rodzaju niegodziwemi podszeptami, nie wahają się otwarcie opieką swoją osłaniać i sprzyjaniem utwierdzać nowych sekciarzy w ich buncie. Użalając się dziś ze smutkiem przed wami pobieżnie i w krótkich słowach, poczytujemy za obowiązek Nasz oddać w zupełności zasłużoną pochwałę zacnym tego kraju biskupom, między którymi wielebnego brata arcybiskupa monachijskiego dla honoru zresztą wymieniamy, którzy szczególnem zespoleniem umysłów, żarliwością kapłańską, dziwną siłą i wybornemi pismami sprawy prawdy przeciw tego rodzaju zamachom jak najświetniéj bronią, a część owéj pochwały przyznajemy wzorowéj pobożności i religii całego duchowieństwa i wiernego ludu, który za pomocą Bożą, pieczołowitości swych pasterzy sowicie odpowiadają.

Lecz nam tymczasem wielebni bracia! tam zwracać trzeba oczy i życzenia serca, zkąd nieuchronna rychła nadejść może pomoc. Nie przestajmy więc we dnie i w nocy wołać do najłaskawszego Boga, aby przez zasługi Jezusa Chrystusa syna swego zesłał światło w umysły błądzących, iżby dostrzegłszy przepaść swéj drogi, nie opóźniali się w staraniach o wiekuiste zbawienie, w kościół zaś swój, aby w owéj walce nie przestawał wlewać hojnie ducha siły i wolności, i raczył przyspieszyć dla niego przez dar dzieł świętych, przez godne owoce wiary i ofiary sprawiedliwości, upragnione dni łaski, a po uchyleniu owych błędów i przeciwności i po przywróceniu panowania sprawiedliwości i pokoju, aby wrócił majestatowi jego winną dań chwały i dziękczynienia.

Sprawa utworzenia Akademii umiejętności w Krakowie jest na ukończeniu. Jakkolwiek poprzedni minister oświaty p. Jireczek nie był bez zasługi w przygotowaniu tego ważnego dzieła, jest ono jednak darem bezpośrednio z ręki Monarchy na nasz kraj spływającym, dla tego nie może być zawisłem od zmian osób i kryzys gabinetowej.

Rzecz to podrzędna, czy ostateczny statut, a raczej akt fundacyjny, będzie kontrasygnowany przez p. Fiedlera tymczasowego zastępcę p. Jireczka, czy przez p. Grocholskiego, czy przez przyszłego stałego ministra oświecenia.

Kraj zachowa w pamięci dobrą wolę, jaką p. Jireczek był objawił w przeprowadzeniu owej myśli Monarchy, gotów zaliczyć część zasługi i na rzecz jego następcy, za którego rządów dzieło to Monarchy się dokona, tak jak przechowa wdzięczność dla tych mężów, którzy z pośród nas do przeprowadzenia tego dzieła skutecznie się przyczynili jużto swojem wpływem, już też poprzednią pracą w łonie Towarzystwa, i pokierowaniem sprawy przeobrażenia Towarzystwa w Akademię. Główne jednak znaczenie, główną ważność dla kraju naszego, co więcej, powiemy, dla narodu, będzie miał podpis Monarchy na akcie erekcyjnym. Utworzenie Akademii, jest darem Korony, a w tem źródle powstania naczelnej polskiej naukowej instytucyi jest zawarta rękojmia jej trwałości, jej wzrostu, i jej siły.

Wiązać sprawę utworzenia Akademii z stosunkami politycznemi byłoby błędem podwójnym: raz, wobec samejże umiejętności, która z natury swojej winna górować po nad sferą polityczną, i jak nie zna politycznych podziałów i granic — choć ześrodkowania wszystkich sił naukowych narodu wymaga — tak również nie zna zmieniających się systematów i walk politycznych; powtóre, byłoby błędem wobec Korony, której atrybucye także górują po nad walką stronnictw i kierunkiem rządów, której też inicyatywa tak właściwe obrała sobie pole, obdarzając nas instytucyą naukową. Żaden przeto systemat nie może sobie przyznawać zasługi w tej mierze; a kraj nasz przyjmuje dar ten z rąk Monarchy nie jako ustępstwo lub przyznanie prawa, nie jako wstęp do akcyi ugodnej w dziedzinie politycznej z tym lub innym rządem, ale jako symbol dziejowego zbliżenia między starym tronem Habsburgów a moralnemi interesami narodu polskiego. Sfera, w której to zbliżenie się objawia, dar, który jest jego znamieniem, łącznie z poprzednią inicyatywą osobistą Cesarza, co do spolszczenia Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, tem właśnie, że jest wyższą, moralną, wolną od chwilowych przemian politycznych i utylitarnych względów, świadczy, jak to dziejowe zbliżenie głęboko sięga.

Zapisać nam też wypadało znaczenie tego daru, w chwili, kiedy miasto nasze, owo serce narodu, zapisać ma obok najdroższych sobie imion Kazimierza Wgo, Jadwigi i Jagiełły fundatorów Uniwersytetu, miano dostojnego Monarchy obcej krwi i dziedzica obcych nam tronów, jako fundatora Akademii przyszłej siostrzycy starej szkoły jagiellońskiej.

Gdyby do wyrycia na tablicy pamiątek narodowych imienia Monarchy skłaniały nas ustępstwa polityczne, układy i kombinacye zmiennej natury, pojmowalibyśmy poniekąd pewne zawahanie, wyznajemy to szczerze. W granicach bowiem życia prowincyonalnego uzyskaćbyśmy nie mogli takich korzyści i nabytków politycznych, któreby zdołały zrównoważyć to, cośmy z przeszłości postradali. Rzecz inna, skoro Monarcha wyposaża to, co pozostało niepodzielnem, co jest z natury swojej moralną własnością całego narodu, co nas nie tylko nie sprowadza z dziejowej kolei, ale w nas polskość niejako potęguje — skoro wyposaża mowę naszą ojczystą, piśmiennictwo narodowe i dla umiejętności stwarza w pośród nas skarbnicę.

Przeto nam wolno, i godzi się jako Polakom w tym czynie Monarchy upatrywać przyznanie się do spadku idei owych w sklepach Wawelu spoczywających królewskich fundatorów jagiellońskiej *almae mater*.

Nie wiążąc przeto sprawy założenia Akademii z względami politycznemi, ma ona dla nas doniosłość historyczną, jakiegoś powinowactwa, że tak powiemy posłannictwa dziejowego między domem Habsburgów, a pozostałemi gruzami z tronu Jagiellonów.

Odebraliśmy następujące uwagi:

Od lat kilku spotykamy się ze szczególnym faktem nieustannej kryzys ministeryalnej w Austryi. Częściej niżeli żółw, co raz do roku zmienia skorupę, odmieniają się ministerstwa i systemy rządowe w Austryi, a jest to oznaką chronicznej choroby w organizmie państwowym. Podobnie Grecya i Hiszpania przerzuca swe ministerstwa, ale tam nie tyle to jest groźne, gdyż oddalone od wpływu na wypadki europejskie i nie wchodząc jako czynnik ważny życia politycznego, państwa te mogą stać pomimo bezrządu, pomimo walk stronniczych doprowadzających je do zastoju w interesach i do ostatecznej słabości. Inaczej się dzieje z Austryą. Położona w środku Europy, u granic stykająca się z pierwszemi potęgami politycznemi, wewnątrz posiadająca żywioły mogące się stać zarzewiem ważnych wypadków — Austrya potrzebuje wzmocnienia materyalnego w dziedzinie ekonomicznej i wojskowej, aby nie być co chwila zagrożoną upadkiem. Tymczasem ciągłość i nieprzerwalność kryzys gabinetowej naraża ten kraj na klęskę zupełnego rozstroju żywiołów państwo składających i na zastój wszelkich interesów publicznych.

Mamy w Austryi konstytucyę, ale brak jej podstawy parlamentarnej. Ministerstwa austryackie nie wychodzą z parlamentu, nie trwają i nie upadają z parlamentem lub przez parlament. Żaden system dotychczas nie można powiedzieć, aby się zużył, chociaż o każdym wiadomo, że się nie udał. Panuje tu walka stronnictw jak niegdyś w cesarstwie Wschodniem, walka której polem jest konstytucya, ale nie mająca z samą konstytucyą nic wspólnego, ponieważ się toczy zewnątrz konstytucyi na zasadach abstencyi i stanowczej opozycyi. Walka ta ma charakter więcej rewolucyjny i nie waha się z obu stron używać środków nadzwyczajnych, bądź to oporu bezwzględnego, bądź stanu oblężenia. Ludzie kierujący nawą państwa przystępują do dzieła z pewnym systemem politycznym, ale bez ustalonych zasad administracyi; stąd zastój zupełny w interesach. Postęp zarządu i skarbowości jaki się daje spostrzegać w innych krajach, przechodzi mimo nas, i po latach kilku parlamentarnych rządów stoimy jeszcze wśród biurokratycznych urządzeń i przestarzałych zasad administracyi i prawodawstwa, którym nic nie zawadzają swobody konstytucyjne. Zamiast bowiem rozwijać wewnętrzne stosunki usiłowania powszechne skierowane są do walk wewnętrznych i na tem polu zużywają marnie wszelkie siły, a sama wolność staje się bezużyteczną zabawką.

Ministerstwa upadają nie zostawiając po sobie śladu, przepadają bez karty w historyi i bez wspomnienia trwalszego niż kilka artykułów dziennikarskich, co je żegnają przychylną lub nieprzyjazną wzmianką, w miarę tego, czy się zbliżały więcej lub mniej do zapatrywań dziennika na polu polityki narodowościowej. Co więcej ministerstwa upadają nie w skutek przesileń parlamentarnych, ale w skutek walk zakulisowych. Nie opierając się na parlamencie pozbawionym przez abstencyę właściwego swego charakteru, nie mając za sobą tylko większość Rady państwa, lub większość ludów, gabinety ustępują z pola pokonane przez jednę lub drugą z tych większości, w czem zaledwie przebija się fikcya form konstytucyjnych, przy braku ducha istotnego parlamentarnego życia. Obecnie miała po raz pierwszy Rada państwa zapełnić się większością pochodzącą z ludów monarchii, ale zanim to nastąpiło wpływy uboczne skłoniły Koronę do zmiany ministerstwa. Źle doradzili Monarsze, powiada Rieger, ci co wpłynęli na usunięcie hr. Hohenwarta. Ministerstwo odeszło nawet bez próby parlamentarnej, nie dając dowodu prawdziwego, o ile system przez niego inaugurowany dałby się zastosować w praktyce. Rzec można, iż hr. Hohenwart uległ przed rewolucyą wiedeńską, chociaż nawet parlament dawny jemu nieprzychylny nie dał mu wotum nieufności, a nowy miał się składać z żywiołów przyjaźniejszych jego polityce. Właściwie zatem mamy konstytucyę na nic nam nie przydatną, gdyż inne wpływy i inne żywioły rozstrzygają w stanowczej chwili, a nie te, które konstytucya powołuje do działania, wyrażania sądu i tworzenie zmiany w systemach rządzenia.

Mamy przed sobą sytuacyę, wprawdzie dotychczas nieznaną, program nowego gabinetu jest jeszcze zagadką. Była walka — ktoś wygrał — ktoś przegrał — więc musimy spodziewać się zmiany tego co było; ale nie wiadomo kto wygrał, o ile przegrał ustępujący z pola bitwy, a parlamentarnie nie pokonany przeciwnik. Walka stoczyła się za kulisami i nie znane są zapaśników broń i zasady. Cóż więc za korzyść z walki, co za korzyść ze zwycięztwa? Czy stajemy wobec systemu co ma ostatecznie uleczyć chroniczną chorobę organizmu?

Gdyby tak było tobyśmy mieli przynajmniej świadomość lekarstwa jakie nam zażyć przypadnie. Przeciwnie, zdaniem naszem nic się nie zmienia prócz tych, którzy będą zadowoleni lub niechętni, prócz tego, że *Nowa Presse* stanie się może organem ministeryalnym, *Tagblatt* po swojemu będzie popierał rząd, a *Politik* będzie znowu miewał procesa drukowe. W sytuacyi wewnętrznej monarchii żadnej zmiany. Nie posuwa nas nowa era ani na krok naprzód do rozstrzygnięcia wewnętrznych sporów, do ułożenia stosunków, uśmierzenia walk stronniczych, i do naprawy zaniedbanych środków postępu w sferze życia publicznego i prawodawczej.

Nie da się zaprzeczyć, że takie stosunki są nader groźne dla monarchii, że prowizoryum podobnie nieustannie trwające musi zużywać siły i utrzymywać państwo w stanie osłabienia i niepewności, które narażają jego powagę na zewnątrz. W ten sposób Austrya zeszłaby do rzędu mocarstw drugo a nawet trzeciorzędnych i zostałaby narzędziem silniejszych organizmów, jak już jest na wewnątrz narzędziem w ręku stronnictw. Słaba na zewnątrz, rozdarta w samej sobie, szybkim krokiem zdążałaby do upadku i rozpadnięcia Takiego stanu jak obecny w Austryi, żadne państwo przetrwać długo nie zdoła, a jeśli stronnictwa walczące mają interes, lub czują się austryackiemi, to same powinny zważać dokąd prowadzi monarchię, owa nieustanna walka sprzecznych żywiołów i powinny zdążać z rządem lub przeciw rządowi, jak wypadnie, do załatwienia rozdzierających państwo sporów, tak na gruncie życie parlamentarnego jak społecznego. Dalszy ciąg prób dotychczasowych byłby niezawodną ruiną monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 listopada.

Codzień inna krąży tutaj lista ministeryalna. Bez rozróżnienia zasad i przekonań politycznych dzienniki powtarzają nazwiska, jakie im się tylko nasuwają. Przytoczyć tylko warto, iż te same dzienniki, które z rana pp. Grocholskiego i Weigla wymieniają jako kandydatów na ministrów rolnictwa i handlu, po południu już te same teki powierzają pp. Plenerowi i Pretisowi. Tyle zdaje się być pewnym, że nowy gabinet nie będzie wprawdzie złożonem z żywiołów skrajnych wiernokonstytucyjnych, ale mimoto główną jego cechą będzie: wiernokonstytucyjność. Podług wersyi, za którą wszelako bynajmniej ręczyć nie mogę, lubo ją słyszałem z ust wiarygodnych, skład gabinetu byłby mniej więcej następującym. Baron Kellersperg obok przewodnictwa w gabinecie objąłby tekę ministra spraw wewnętrznych, baron Holzgethan skarbu, jenerał Scholl, obrony krajowej, p. Grocholski miałby pozostać nadal na swem stanowisku, p. Plener wydział handlu, p. Possinger rolnictwa; trudniejsza sprawa według tej samej wersyi byłaby z ministerstwem sprawiedliwości i wyznań.

O pp. Ungrze i Glaserze, dwóch nader światłych mężach, znakomitych mowcach, lecz wielkich centralistach, nigdy podobno nie było mowy; a ponieważ i baron Haerdtl, prezes Izby adwokackiej w Wiedniu, nie chce przyjąć udziału w rządzie, przeto jest mowa o powierzeniu teki ministra sprawiedliwości p. Chlumetzkiemu lub p. Waserowi, teki zaś ministra oświecenia p. Arnethowi lub p. Stremayrowi. Powtarzam atoli, iż za wiadomości te nie mogę ręczyć.

Dowiaduję się właśnie, iż namiestnik czeski hr. Chotek podał się do dymisyi. Z tego wnosić możecie, iż sejm czeski opornie stanie wobec wysłanego do Pragi nowego reskryptu.

Nowozamianowany poseł austryacki w Petersbu gu jenerał Langenau wyjeżdża temi dniami na miejsce swego przeznaczenia.

Paryż 30 października

Słowa Thiersa wyrzeczon do członków rady departamentowej Seine et Oise, sprawiły w ogóle najlepsze wrażenie, w szczególności zaś na publiczności myślącej. Thiers powtarza a nadto kładzie nacisk na swoje słowa, że skarbu oddanego mu przez Francyę troskliwie strzeże, i nietykalnie go za-

---

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Wróciwszy zastałem wydany rozkaz zwołania rady wojennej. Około godziny 11ej w nocy, zebrali się przy świetle księżyca dowódzcy dywizyj i brygad. Naczelny wódz zagaił radę, oświadczeniem, że honor każe nam się tu zagrzebać, i że takie jest jego niezłomne postanowienie: „*Messieurs!* rzekł on, *la bataille a été honteuse, mais l'honneur nous ordonne de nous ensevelir ici et de ne pas céder!* (Bitwa była haniebną, lecz honor nakazuje nam się tu zagrzebać, a nie ustąpić). (Rada odbywała się z powodu obecności jen. Langermana w języku francuskim.) — „*Piechoty nie masz wcale*“ (raporta wszystkich dywizyj wykazywały, że ledwie 1,500 ludzi było pod bronią) „*chcę pozycyę jazdą utrzymać; 40 dział postawię naprzeciw mostu, zresztą niech się dzieje co chce!*“ „*Jenerale Łubieński*, mówił dalej, *oddaję ci dowództwo jazdy, podziel brygady, wyznacz dowódzców i działaj.*“

Ponure nastąpiło milczenie. Naczelny wódz powtórzył drugi raz rozkaz względem jazdy, lecz widząc tak znaczące i ponure milczenie, zapytał „jakież panów jest zdanie?“— Zbliżyło się do jenerała Łubieńskiego kilku dowódzców dywizyj i brygad, i cicho przełożyli mu niepodobieństwo wykonania tego rozkazu, dając za przyczynę nadzwyczajne zmęczenie koni i ludzi i brak zupełny furażu. Po części było to prawdą. Na konia brano po siedm kwart żyta bez słomy, co jazdę naszą wycieńczyło; później forsowne marsze odbyte na gwardye czyniły ją całkiem niesposobną do żywego działania. Jednakże byłaby ona zaimponowała nieprzyjacielowi, ile że rzeką oddzielona przedstawiała masę, przed którą nie byłby się ośmielił debuszować. Jenerał Łubieński, przełożył naczelnemu wodzowi trudności, jak niemniej brak artyleryi, która niewiadomo z jakich rozkazów parki aż do Rożannego (o cztery mile) była odesłała. Nie można więc było liczyć na więcej jak 18 dział i te z małym bardzo zapasem amunicyi. Zdecydowano się do odwrotu, i naczelny wódz zapytał, kto aryergardę będzie prowadzić? Oświadczyłem na to: że będąc najmłodszym jenerałem, uważam to za moją powinność, (zostałem jenerałem za bitwę stoczoną pod Kuflewem, za co naczelny wódz ściskając mnie, rzekł: „zawsze ten sam“ (*toujours le même*). Spytałem się jednak, co ma się stać z moim korpusikiem, który pod dowództwem Sierakowskiego wysłany był za Sackenem ku Suwałkom. Naczelny wódz odpowiedział, że już o nim ani o Litwie myśleć nie można. W tym postawił ktoś z nas pytanie, jak się potrafi dostać do Modlina dywizya Giełguda, której dopiero przy rozpoczęciu bitwy rozkaz do cofania się po prawym brzegu Narwi posłano, jeżeli pozycyę naprzeciwko mostu opuścimy? Jenerał Skrzynecki ponownie oświadczył chęć czekania na nią, lecz rozliczne nasunęły się trudności, które umysły wszystkich zaprzątnęły. Podano myśl, aby dywizya szła wzdłuż granicy pruskiej ku Płocku, lecz jenerał Prądzyński twierdził, że będzie z flanki atakowaną i musi być rozbitą. Gdy w zdaniach taki zapanował zamęt, że zdawało się, iż dywizya ta za straconą uważaną być musi, zaproponowałem wysłanie jej dla zrobienia dywersyi na Litwę: „*Panowie! rzekłem, jest okoliczność, której sobie taić nie można. Jeżeli nieprzyjaciel będzie umiał korzystać z położenia naszego, będziecie zmuszeni przystąpić do układów. Rzućcie dywizyę Giełguda na Litwę, a kto wie, czy szala ugody tym sposobem na naszą nie przeważy się stronę.*“

Pomysł zdawał się zuchwałym, zyskał jednakże po krótkiej argumentacyi jednomyślne uznanie. Jenerał Skrzynecki zapytał: kto zechce rozkaz zawieźć?; zdawało się bowiem, że nieprzyjaciel miał wysunięte siły między nami a Narwią, naprzeciw lewego skrzydła, około którego droga prowadziła. „Ja,“ odpowiedziałem, „z Poznańczykami,“ którzy konie za Omulewem paśli, i z dywizyą pomaszeruję. Wszyscy mnie uściskali, jakby człowieka poświęcającego się; tak bowiem, wyprawa na Litwę zdawała się wszystkim pełną niebezpieczeństw.

Już przed bitwą gdy jen. Skrzynecki przemawiał do ochotników poznańskich, rzekł do mnie waleczny Kicki, „nie zazdroszczę ci tej wyprawy, wolę dwa razy na dzień bić się w Polsce, jak raz maszerować na Litwę.“ Nie przeczuwał, że za dziesięć minut później mężnie miał poledz.

Wszyscy wyprawę tę uważali za nader niebezpieczną, szczególniej ze względu przekroczenia granic i prowadzenia wojny w prowincyach, które Cesarz za własność Imperii poczytywał. Mój szwagier Turno, posuwając żart dalej od drugich, rzekł: „uważaj tylko“, czyniąc znak stryczka — jak gdyby i taka śmierć poniesiona dla ojczyzny równie chwalebną jak śmierć w boju nie była. Co do mnie, nietylko że o niebezpieczeństwie bynajmniej nie myślałem, lecz do dziś dnia przekonany jestem, że gdyby wyprawa nie Giełgudowi lecz człowiekowi sprężystemu i czynnemu była powierzoną, niezawodnie sprawie naszej zjednałaby zwycięztwo.

Jenerał Prądzyński był jedynym członkiem Rady, który się wysłaniu dywizyi Giełguda na Litwę sprzeciwiał; lecz według swego zwyczaju, stanowczej decyzyi powziąść nie umiał. Mówił tylko, że jeżeli dywizya Giełguda pójdzie na Litwę, to przepadnie... potem dodał tym samym wolnym głosem: lecz jeżeli do nas zechce maszerować, to równie przepadnie. Że Rada cała po francusku była odbywana, kładę tu słowa jego, tak, jakem je usłyszał: „*Si la division marche en Lithuanie, elle est perdue!...* i po chwili namysłu dodał: *mais si elle marche pour nous rejoindre, elle est perdue aussi*“.

Wogóle powiedzieć można, że Prądzyński był pod Ostrołęką kompletnie zdemoralizowany. Chodził pieszo po pobojowisku, prawa ręka jakby w zanadrzu, oczy w ziemię spuszczone, tak, że gdy przyszedł przed pułk 2gi ułanów, dowódzca tego pułku, waleczny pułkownik Mycielski, rzekł doń: „Proszę cię mój Prądzyński, odejdź z przed frontu mojego pułku, bo mi ludzi zdemoralizujesz“. Zdanie objawione o dywizyi Giełguda już tę demoralizacyę jawnie okazuje, i oczywiście zdanie takie nie zmieniło jednomyślności, która wyprawę na Litwę była uchwaliła.

Lecz wróćmy do opisu faktów:

Skoro projekt ten uzyskał jednomyślność zdań,

chowa, póki go znowu w ręce narodu nie odda. I na prawdę, zdaniem wszystkich dobrze życzących krajowi, nie ma obawy, by słowa nie dotrzymał. Czytelnik może sobie przypomni to, co powiedział pewien dyplomata, którego na tem miejscu powtórzyłem, „że Thiers chce umrzeć na tronie.“ Chociaż te wyrazy są może za nadto dobitne, wcale jednak dobrze sytuacyę rządu malują.

Dlaczegóżby Thiers, doszedłszy do najwyższej godności w państwie, które nawet i po zwycięztwach Moltkego i Bismarka jeszcze na pierwszym planie w Europie swoje miejsce zajmuje, mając tę może tylko nadzieję, że po podpisaniu najboleśniejszego traktatu pokoju — do jakiego kiedy Francyę przymuszono - po wycofaniu państwa z najokropniejszej anarchii, po założeniu rzeczypospolitej na stałych podstawach, będzie kiedyś w historyi swojego kraju czczony i wielbiony; dlaczegóż, powtarzamy, miałby nie być szczerym w swojej mowie? Cóżby zyskał starzec 75-letni, zostawszy ministrem Orleanów? Wziąwszy zatem pod rozwagę i stronę idealną i praktyczną, wierzymy zupełnie słowom jego, a jesteśmy przekonani, że potrafi swoją energią należycie odepchnąć wszelki zamach na teraźniejszy stan rzeczy. Pomaga mu też w tym względzie rozprężenie różnych partyj politycznych, które właśnie przez swą mnogość ułatwiają utrzymanie równowagi i ustalenie teraźniejszej formy rządu.

Bonapartyzm, który jedynie zdawał się być niebezpiecznym rządowi, a nawet zdaniem wielu jest nim jeszcze, ucichł trochę po *fiasco* w Korsyce. Ktoby się był spodziewał, że w Korsyce książę Napoleon za pomocą całej, że tak powiem, *fine fleur* agitatorów, nie zdoła zwyciężyć w radzie departamentowej? Prawda, że energia rządu nie pozwoliła rozwinięcia wszystkich sił, szczególnie nielegalnych. Ale z tem wszystkiem zdarzenie to rzeczywiście jest zadziwiającem, a kampania korsykańska należy już do historyi. Dzienniki bonapartystowskie spuściły z tonu, i więcej platonicznie zajmują się restauracyą cesarstwa. Nawet jeden z wiernych organów już skrewił: *Constitutionnel* broni rzeczypolitej. Towarzystwo zaś prywatne, złożone z osób różnego stanu i płci, zajmujące się propagandą bonapartystowską, zmieniło także plan akcyi i przestaje tymczasowo na przygotowaniu wielkiej mszy w kościele Magdaleny w imieniny excesarzowej Eugenii. *Pronunciamiento* wojskowe nie zdaje się także być tak bliskiem, jak sobie goście codzienni na Bulwarze de l'île-d'Elbe, t. j. przed Café de la paix, miejscu schadzki bonapartystów, życzą.

Orleaniści zupełnie cicho siedzą; możnaby nawet sądzić, że przyjmują teraźniejszy stan rzeczy, i o swoich pretensyach do tronu wcale nie myślą. To pewna, że żaden z książąt orleańskich nie użyje gwałtownych środków dla swoich celów osobistych. Chyba, gdyby Francya lub wielka część Francyi wezwała ich do udziału w rządzeniu krajem.

Bardzo godnie postępują też republikanie wszelkich odcieni, siedzą cicho i Thiersowi nie przeszkadzają. Skoncentrowali, że tak powiem, czynność swoją publiczną w radzie municypalnej Paryża i w radzie departamentu Sekwany. Na poparcie mego zdania to właśnie posłuży, że kiedy ten list piszę, Ranc, były członek Komuny, zatopiony w aktach rady departamentu, pracuje na drugim końcu stołu w czytelni na bulwarze Montmartre, a niktby nie uwierzył, że to jeden z najczerwieńszych radykałów i kilkodniowy kolega Raoula, Rigaulta i Férrego.

W kołach rządowych zaczynają już myśleć o nowej sesyi zgromadzenia narodowego i przygotowują różne projekta ustaw mających ustalić stan rzeczy. Oprócz przyjęcia umówionej już wypłaty czwartego półmiliarda, trzeba się postarać o dalsze pożyczki, by ile możności zamknąć na jakiś czas wielką księgę długów państwa po ulokowaniu nowej pożyczki, która z pewnością pod innemi warunkami się zrobi, aniżeli dwumiliardowa. Giełda pomaga w tym względzie rządowi i walory publiczne idą ciągle w górę, tak że pięcioprocentowa renta już bliska *pari*. Bismark może zatem przyjmie, jak głoszą, 500 milionów renty po kursie 95, ale z warunkiem niesprzedawania jej przez długie lata. Kto wie, czy nie zrobi nawet dobrej spekulacyi. Nowe podatki, mające być zaprowadzone na pokrycie procentów pożyczek miliardowych, są ciągle przedmiotem studyów w ministerium finansów; ale najgłówniejszem jest pytanie: czy podatek od dochodów, czy podatek od płodów surowych.

Oprócz finansowych spraw, ma przyjść na stół obrad izby ustawa o przymusie szkolnym, chociaż nie bezpłatnym, którą Juliusz Simon minister oświecenia już wypracował. Propozycya wprowadzenia domów gry, także ma być przedłożoną.

Sprawa amnestyi ogólnej ciągle wraca między różnemi wiadomościami dziennikarskiemi a dotykanie tej kwestyi przez Thiersa pierwszy raz publicznie w mowie mianej do rady departamentów Seine et Oise, o której wyżej wspomnieliśmy, uważanem jest za poparcie amnestyi przez prezydenta rzeczypospolitej, któremu nie braknie należnego skutku. W dzisiejszym *Officiel* minister wojny ogłasza, że jenerał Nansouty skazany na 60 dni aresztu z powodu listu ogłoszonego przed kilku tygodniami w dziennikach. Wspomniałem o tym liście dosyć gwałtownym. Ta kara i zakaz dany oficerom pisania w gazetach zamykając dyskusye wojskowe o ostatatnich wypadkach, wymierzone są tylko, jak się zdaje, by utrzymać w cieniu sprawę rady ankietowej względem kapitulacyi Sedanu, Metzu i t. d. Czy to z korzyścią dla kraju, wątpimy.

Wieczorne dzienniki wspominają o widzeniu się z Thiersem Bismarka w Compiègne, które ma nastąpić w tych dniach z powodu nowych układów. Wątpię o prawdziwości tych kaczek dziennikarskich, które tu i owdzie dla przyjemności czytelnika a urozmaicenia sytuacyi w świat puszczają. Protestacya 21 członków rady departamentowej w Ajaccio przeciw misyi Karola Ferry nadzwyczajnego komisarza, właśnie pojawia się w *Avenir liberal*. Nie wzburzy ona spokojności publicznej, a czytelnik tę protestacyę chętnie nawet i w myśli *ad acta* złoży.

Mówią także o manifeście wspólnym hrabiego Chamborda i hrabiego Paryża. Co taki manifest w tej chwili miałby za znaczenie, trudno odgadnąć.

Kraków d. 4 listopada. Podajemy dzisiaj dokończenie awansów w armii austryackiej. NPan mianował dalej:

Porucznika marynarki 2ej klasy Łukasza Binickiego porucznikiem 1ej klasy.

Kapitana audytora 2ej klasy Wincentego Wosolsobe kapitanem audytorem 1ej klasy w sądzie brygady N. 25 we Lwowie; porucznika audytora Władysława Maciulskiego kapitanem audytorem 2ej klasy przy pułku 4 piechoty Pogranicza; porucznika audytora Józefa Schabenbecka kapitanem audytorem 2ej klasy w sądzie brygady N. 26 we Lwowie.

Lekarza pułkowego 1ej klasy w pułku piechoty bar. Hessa N. 49 Dra Hermanna Grunda lekarzem sztabowym przydzielając go do szpitala garnizonu N. 15 w Krakowie; lekarzy pułkowych 2ej klasy lekarzami pułkowymi 1ej klasy: Dra Karola Sorysiewicza przy pułku dragonów N. 6, Dra Rudolfa Lorenza przy komendzie głównej we Lwowie; lekarzy wyższych Dra Wilchelma Bayera i Dra Włodzimierza Załozieckiego lekarzami pułkowymi, pierwszego w pułku piechoty bar. Gorizzutti N. 56, drugiego w pułku piechoty bar. Kellner N. 41; tytularnego lekarza wyższego Dra Jana Kaczkowskiego rzeczywistym lekarzem wyższym w sztabie pułku piechoty Gruber N. 54.

Feldwebla przy wydziale obrachunkowym w pułku piechoty bar. Gorizutti N. 56 Jana Baudischa podporucznikiem wydziału obrachunkowego przy pułku pionierów.

Intendenta wojskowego i przełożonego oddziału niższego intendentury w Wiedniu Maksymiliana Preiningera szefem intendentury wojskowej w Krakowie, intendanta zaś niższego 1ej klasy Franciszka Pokornego intendentem wojskowym przy intendenturze we Lwowie.

Radcę rachunkowego 1ej klasy Emila Kobl-heppa wyższym radcą rachunkowym 2ej klasy przeznaczając go na naczelnika oddziału rachunkowego intendentury wojskowej we Lwowie.

NPan polecił przenieść porucznika w pułku ułanów hr. Grünne N. 1 hr. Edwarda Chołoniewskiego do cesarskiego szwadronu gwardyi przybocznej, radcę zaś wyższego rachunkowego 2ej klasy i naczelnika oddziału rachunkowego intendentury wojskowej we Lwowie Tytusa Ludwika w stały stan spoczynku wyrażając mu przy tem swe zadowolenie z jego gorliwej, przeszło 40to-letniej służby.

NPan zatwierdził wybór Hilarego Tretera właściciela dóbr Laszki na prezesa Rady powiatowej w Przemyślanach, a ks. Ignacego Teliszewskiego gr. kat. proboszcza w Borszczowie na zastępcę prezesa tejże Rady.

NPan mianował radcę namiestnictwa galicyjskiego drugiej klasy Adolfa Strańskiego v. Heilkron radcą ministeryalnym *extra statum* w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń 3 listopada. O utworzeniu nowego gabinetu nie ma dzisiaj wiadomości pewnych, natomiast pogłosek jak zwykle nie brak. Szczególniej dzisiejszy *Tagblatt* obfituje w tak zwane wiadomości sensacyjne, których dostarcza mu Kraków. I tak już we wstępnym artykule stara się udowodnić, iż Czesi są teraz zupełnie odosobnieni, a to przez pozostanie p. Grocholskiego w gabinecie. Dowód na to twierdzenie czerpie wspomniany dziennik z „ciekawych wskazówek otrzymanych z Krakowa.“ „Hr. Andrassy, pisze *Tagblatt* był pierwszy, który kładł przedewszystkiem nacisk na konieczność uregulowania w porę stosunków z Polakami, aby z téj strony nie zachodziła jakakolwiek obawa. Najodpowiedniejszym ku temu środkiem zdawało się być rozwiązanie solidarności między p. Grocholskim a resztą członków gabinetu hr. Hohenwarta. Nie mogło się to stać wybitniéj, jak przez to, żeby się p. Grocholski dał namówić do pozostania w gabinecie, kiedy inni jego koledzy otrzymają dymisyę. I rzeczywiście stało się tak. P. Grocholski zgodził się na tę myśl, uznając zarazem, że między Polakami a Czechami wcale nie istnieje taka solidarność, aby odrzucenie artykułów zasadniczych skłonić miało Polaków do podobnego postępowania, w jakiem sobie Czesi upodobali. Jednak p. Grocholski uważał za stosowne kwestyę tę, czy ma pozostać w ministerstwie lub nie, rozebrać w kółku swych ziomków. Na tę konferencyę przybyło rzeczywiście kilka osób z Krakowa, a rezultatem jéj było, że nie ma solidarności między Polakami i Czechami i że p. Grocholski powinien w skutek polecenia monarchy pozostać w gabinecie.“ Tak pisze dziennik wiedeński informowany z Krakowa, nie mamy do tego nic dodać, jak odwołać się na nasze informacye, według których pisaliśmy o téj sprawie jeszcze onegdaj.

Lecz na tem nie dosyć; dziennik ten idzie dalej niż inne dzienniki wiedeńskie, które ograniczają się tylko na pogłoskach i kombinacyach. Stawia on już gotowe ministerstwo, a mianowicie prezesem ministrów i ministerstw spraw wewnętrznych ma być bar. Kellersperg, wyznań i oświecenia Stremayr na szczególne życzenie Cesarza, sprawiedliwości Dr Glaser lub radca dworu Unger, ministrem handlu de Pretis lub Dr Weigel sekretarz Izby handlowej w Krakowie i deputowany do Rady państwa, który, jak donosi *Tagblatt*, miał już nawet otrzymać wezwanie do przyjęcia teki ministra handlu. Ministrem rolnictwa zostałby p. Grocholski, a ministrem skarbu, ponieważ Dr Brestl odmówił, pozostać ma bar. Holzgethan, ministerem obrony krajowej jen. Scholl. Ze Lwowa zaś każe sobie *Tagblatt* telegrafować, że hr. Gołuchowski podał się do dymisyi; jako jego następcę wymieniają bar. Possingera.

Powtórzyliśmy te kombinacye *Tagblattu*, bo są one dość charakterystyczne; ze wszystkich atoli wiadomości wogóle ta zdaje się być prawdziwą, że bar. Kellersperg pracuje nad ułożeniem programu; skoro pracę swą ukończy, a Cesarz program ten zatwierdzi, wówczas dopiero będzie mowa o kwestyi osób. Dotychczas starał się bar. Kellersperg tylko wyrozumieć trochę przywódzców różnych frakcyj, szczegółowo atoli jeszcze nikogo nie wezwał.

— Hr. Hohenwart, oraz ministrowie Jireczek i Schaeffle pożegnali się z podwładnymi sobie urzędnikami pisemnie, dziękując im za poparcie i prosząc o przyjazne wspomnienie.

Rosya.

W okolicach Kazania wielu Tatarów przyłączonych do prawosławia chce powrócić do Islamu: przychodzą oni do popów, oświadczając im, że zawsze zachowywali obrzędy mahometańskiego wyznania i tylko pozornie należeli do prawosławnej cerkwi, że nadal nie chcą się ukrywać ze swem przywiązaniem do islamu, i dla tego oświadczają stanowczo o powrocie do dawnej religii. W podobny sposób już przeszło 700 Tatarów poczyniło oświadczenia. Popi zdali o każdym wypadku wiadomość prokuratoryi sądowej, gdyż w Rosyi odstąpienie od prawosławia jest przestępstwem surowo karanem przez prawo. Rząd obawia się, aby agitacya mahometanizmu nie przyjęła szerszych rozmiarów, gdyż wiadomo powszechnie, że tak Tatarzy jak Mordwini, Czuwasze i. t. p. tylko się zaliczają do prawosławia w wykazach ludności, ale właściwie nie mają nic wspólnego z tem wyznaniem. Dla utrzymania Tatarów w prawosławiu polecono przetłómaczyć niektóre pieśni na język tatarski, co jednak widocznie mały wpływ wywrzeć musiało.

Rosyanie, którzy od pewnego czasu uważają Czechów za wyznawców niegdyś prawosławia, i ciesząc się objawami zbliżenia się Czechów przesiedlonych na Wołyń do popów, żywią nadzieję, że Czesi (jak mówią) wrócą na łono prawosławia, — Rosyanie zatem wyrażają zdziwienie, że ci którzy znają ich bliżej, odstępują od nich, gdy nieznający garną się do prawosławia. Możnaby odpowiedzieć, że właśnie bliższe poznanie skłania Tatarów do usuwania się od carskiej religii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 listopada. Wczoraj nastąpiło otwarcie nowo założonej w ciągu dni kilku wyższej szkoły realnej w miejsce zwiniętego oddziału realnego przy Instytucie Technicznym w lokalu tegoż Instytutu.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od hr. Stanisława Małachowskiego 20 zlr.; — co wraz z ostatnią sumą 482 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem, czyni 502 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— W wykazie Opiekunów ubogich Dozoru obywatelskiego ogłoszonym wczoraj, umieszczony był w 2gim okręgu 3go obwodu X. Matanowski, zamiast X. Feliks Matawowski.

— Dyrekcya gimnazyum Sw. Anny w Krakowie ogłosiła drukiem sprawozdanie z roku szkolnego 1871. Rozpoczyna się ono łacińską rozprawą prof. Emila Kałużniackiego p. n. *„Descriptio codicum slovenicorum, quis in bibliotheca Univ. Jagell. inveniuntur.“* Jest to opisanie pod względem paleograficznym i językowym rękopisów starosłowiańskich redakcyi serbskiej i bułgarsko-serbskiej, darowanych bibliotece jagiellońskiej przez Dra Rudolfa Gutowskiego, będących niegdyś własnością klasztoru Ś. Dymitra w Prylepiu macedońskim.

Ze statystycznej części sprawozdania wyjmujemy następujące cyfry: Gimnazyum w r. 1871 prócz dyrektora liczyło 11 profesorów, 16 zastępców, 6 nauczycieli nadetatowych; uczniów zaś publicznych było z końcem roku 627, prywatnych 16. Z tych, 119 otrzymało stopień celujący, 305 stopień pierwszy, 14 drugi, 31 trzeci, 93 poprawiało egzamin, reszta przestała uczęszczać. Opłata szkolna przyniosla 6,783 zł. 95 c.; uwolnionych od opłaty uczniów było 351. Szczególniej atoli, jak widać ze sprawozdania, zwróciła dyrekcya uwagę na pomnożenie biblioteki dla nauczycieli i dla młodzieży, oraz gabinetów fizycznego i historyi naturalnej. Gabinet fizyczny zbogacił się kilku narządami bardzo ważnemi a nawet kosztownemi; gabinet historyi naturalnej stu ukazami minerałów z daru p. Goetza właściciela Okocima. Co do gabinetu fizycznego, ubolewać wypada, iż rząd tak mało przeznacza na jego utrzymanie i pomnażanie, bo zaledwie 200 zł. rocznie. Najlepsze chęci dyrekcyi i profesora fizyki rozbijać się tu muszą o ten *nervus rerum*.

— Autor rozprawy „o sprawie szkolnej w sejmie“, której trzeci dział *Kraj* dziś podaje, zarzuca nam ciągle „niewiadomość“, powtarza ciągle, „że *Czas* milczał o dwóch pierwszych wnioskach p. Chrzanowskiego“, że „gołosłownie“ zaprzeczył trzeciemu o przymusie — i w końcu obiecuje w następnym dziale rozprawy odeprzeć „jedyny“ zarzut (więc nie „gołosłownie“?), jaki *Czas* „uczynił jednej części wniosków którą podawał za całość“. Pyta: czy *Czas* czytał choć wnioski p. Chrzanowskiego i ich motywowanie na Sejmie? Czytaliśmy i to z uwagą, jakiej kwestya wychowania wymaga, ale z tego co autor dziś pisze, pokazuje się, że on nie czytał ani naszych ostatnich uwag, ani poprzednich artykułów. Byłby bowiem wiedział, żeśmy nie „przemilczeli“ dwóch pierwszych wniosków, ale się na nie zupełnie zgadzaliśmy, żeśmy wystąpili przeciw trzeciemu, niepodając go wcale za całość, że odpowiadając na uderzenia na nas z powodu, że nie chcemy przymusu, odpieraliśmy w dwóch artykułach, więc nie „gołosłownie“ ani też „jednym“ zarzutem — zgoła nie pisałby, a raczej niepowtarzał rzeczy mylnych i z postępowaniem *Czasu* niezgodnych. My przecież dla tego, że on czytać niechce, nie możemy artykułów naszych codzień powtarzać. Nie mamy na to ani miejsca ani chwila po temu. A utrzymujemy, że nie czytał, bo gdyby czytał, to już chyba niechciałby rozprawy raz napisanej poprawić lub zmienić. *Mon siège est fait* — powiedział Vertot.

— Dziś wyszedł listopadowy zeszyt *Przeglądu Polskiego*, i zawiera: „Zameczki podolskie na kresach“ (c. d.) przez Dr Antoniego J....; — „O literaturze politycznej sejmu 4 letniego (1788—1792)“ przez Romana Pilata (c. d.); — „Notatki podróżne“ przez Henryka Lisickiego (c. d.); — „Dzień w Pradze“ (16 lipca 1871 r.) przez Stan. Koźmiana; — Przegląd literacki i bibliograficzny Ludwika Powidaja; — Przegląd polityczny przez St. Koźmiana; — Sprawy ekonomiczne i krajowe Cezarego Hallera; — Teatr.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem jutro w niedzielę od 4ej do 6ej godziny po południu odbędą się następujące popularne wykłady:

Od 4ej do 5ej prof. Maj: „O znaczeniu wody w przyrodzie, wynikającem z jej własności fizycznych i ekonomicznych“. Wykład 2gi objaśniony doświadczeniami.

Od godziny 5ej do 6ej prof. Dr Janikowski: „O pokarmach pod względem hygienicznym, o poznawaniu ich dobroci, tudzież o zanieczyszczeniu przypadkowem lub umyślnem“. Wykład 1szy.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk moralnych Towarzystwa Naukowego we wtorek o godz. 6ej wieczór, p. Oskar Kolberg będzie miał rzecz „o obchodach weselnych ludu polskiego.“

— Wczoraj wieczór umarł tu nagle hr. Romuald Ledochowski, niegdyś marszałek gubernii wołyńskiej, przeżywszy lat 62.

— Wczoraj przychwycono na Kleparzu Józefa Nowaka z Dębia, gdy uciekał z płaszczem skradzionym z wozu.

— U stróżki domu pod L. 78 Maryanny Krowickiej, znajdują się od 19go października dwa wieprzaki, które się tam przybłąkały.

— Maryanna Prochowska, przekupka owoców na Małym Rynku, złożyla w depozycie policyjnym szal i 5 par skarpetek, które jakiś mężczyzna zostawił u niej przez zapomnienie na straganie kupując owoce.

— Wczoraj aresztowano Mojżesza Bergera, właściciela wózków dorożkarskich N. 11 i 23; wykazało się bowiem ze śledztwa, że jego to był jeden z dwóch wózków, które przytrzymali chłopi w karczmie na „Sudole“ d. 1 b. m. z końmi skradzionemi. Numer na wózku był zamazany.

— Dziś rano przytrzymana w domu pod L. 23 w Rynku Zofię Dudkową z Płazy, żebraczkę, na kradzieży gęsi.

— Szymon Maler pisarz modlitw hebrajskich, zbudzony został dziś w nocy szelestem w swojem mieszkaniu pod L. 204 przy placu Żydowskim i przychwycił Mojżesza Grünspana, kelnera, który się tam zakradłszy, zabierał się do wypróżnienia izby. Grünspan odgrażał się Malerowi, że go popamięta. Znaleziono przy złodzieju skórę skradzioną gdzieindziej.

— Przypominamy, że w poniedziałek wieczór odbędzie się w sali wielkiej hotelu Saskiego koncert p. Miszki Hausera słynnego skrzypka. Będzie to jedyny tym razem koncert tego artysty, który zamówiony na dzień oznaczony, musi odjeżdżać. Publiczność pospieszy zapewne usłyszeć artystę, który zostawił po sobie z dawnych lat pamięć u wielbicieli jego talentu.

— Przybył tu do Krakowa p. Henryk Rapelewski, który pisze się „Rappelleski“ i zamierza przedstawić się we środę w sali hotelu Saskiego z popisem sztuk magicznych i kuglarskich. Posiada on ogromną tekę reklam ze wszystkich znaczniejszych miast Europy oraz listów pochwalnych, świadczących o jego na tem polu zdolnościach.

— Donieśliśmy już wczoraj o znacznem ulepszeniu pocztowem, gdyż listy wrzucane do skrzynek na półgodziny przed odejściem pociągu, jeszcze bywają ekspedyowane. Odbywa się to w ten ułatwiający sposób, że objeżdża wysłaniec pocztowy skrzynki w godzinach oznaczonych, zabiera z nich torby z listami i wprost takowe odwozi do dworca kolei. We Lwowie jednak, gdzie dyrekcya poczty urzęduje, nie mogą się dotąd odważyć na sprawienie dla Krakowa kilku jeszcze skrzynek, a jest ich tylko 12 w całem mieście.

— W miesiącu październiku organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 430 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 104 a mianowicie, za podpalenie 1, za kradzież 77, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 3, za obrazę straży 10, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 14, za uszkodzenie złośliwe cudzej własności 4, za utrzymywanie psa złośliwej natury 1, za przestępstwo przepisów w razie zarazy bydła z § 400 ust. kar. 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku itd. 121. W szpitalu umieszczono nierządnic 4. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa itd. 191. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 44 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 18, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 1, za pozostawienie koni bez dozoru 8, za spieszną i nieostrożną jazdę 5, za przekroczenie przepisów meldunkowych 5, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6, za wylanie wody z okna na ulicę 1.

— Wczoraj straż policyjna wykryła i przytrzymała matkę dziecięcia, którego zwłoki znaleziono nad Starą Wisłą d. 1 bm. Jest nią służąca Maryanna Lisiecka, lat 22 licząca, z Chrobrza pod Pinczowem, która służyła na komorze w Kocmyrzowie, i w końcu sierpnia powiła córkę w szpitalu Św. Łazarza. Wyszedłszy ztamtąd oddała dziecko do Maryanny Malinowskiej stróżki domu pod L. 11 na Wolnicy; ale pozbawiona sposobu zarobienia na własne życie a tem mniej na opłacenie od dziecka, i zmuszona takowe odebrać z końcem października, przywiedziona do rozpaczy, usiadłszy, jak twierdzi, na moście przy rzezalni, przycisnęła głowę dziecka do poduszki i tym sposobem udusiwszy je, zostawiła nad rzeką.

— **Lwów** 3 listopada.

(*E.*) Z niemałem zajęciem oczekuje publiczność lwowska rozstrzygnięcia sprawy dyrekcyi teatru p. Miłaszewskiego, co wkrótce ma nastąpić. Nie ma wprawdzie na teraz mowy o odjęciu dyrekcyi p. Miłaszewskiemu, gdyż tego nie dopuszcza kontrakt między nim a fundacyą hr. Skarbka zawarty; jednak sprawa ta będzie faktycznie rozstrzygniętą, jeżeli Wydział krajowy w myśl uchwały sejmowej powziętej przy budżecie, cofnie subwencyę dyrekcyi udzielaną. A na to się zanosi. Wydział krajowy bowiem uczynił cofnięcie subwencyi zawisłem od potępiającego orzeczenia komisyi złożonej z rzeczoznawców, w której skład wchodzą pp. hr. Witold Borkowski, hr. Jan Aleksander Fredro, adwokat Dr Sermak, Agaton Giller, obecnie członek redakcyi *Gazety Narodowej*, Władysław Łoziński i Juliusz Starkel.

Jeżeli z jednej strony pomiędzy światlejszą publicznością jest i może być tylko jedno zdanie co do dyrekcyi p. Miłaszewskiego, t. j. zgodne z duchem uchwały sejmowej, to z drugiej strony objawia się silna agitacya w przeciwnym kierunku a mianowicie za utrzymaniem obecnej dyrekcyi. Ta agitacya jednak ogranicza się na bardzo szczupłe, w tej sprawie wprost interesowane koło artystów sceny polskiej, z których kilku propaguje myśl podania adresu do Rady administracyjnej fundacyi skarbkowskiej z prośbą o pozostawienie nadal obecnej dyrekcyi.

Miasto nasze bardzo wiele zyskało na tem, iż nazwy ulic i numera domów do ładu przyprowadzono. Dotąd bowiem niesłychany pod tym względem był nieporządek. Obecnie nowe oznaczenie ulic już w zupełności ukończono; i przyznać trzeba, że przedsiębiorcy sumiennie ze swego zadania się wywiązali. Dostarczywszy nawet lepszego materyału, aniżeli było umówionem, żądają teraz wynagrodzenia od Rady miejskiej przeszło tysiąc złr. Gdy jednak bez porozumienia się z magistratem, bo z własnej tylko chęci dostarczyli lepszego materyału, przeto wątpić można, aby prośbie ich zadosyć się stało.

Wprawdzie może to już za późno, ale zawsze wolno powiedzieć, że nadając ulicom nazwy, nie dowiodła zwierzchność miasta wielkiego smaku. I tak najbrudniejsze poboczne ulice noszą nazwiska sławnych ludzi np. ulice Słowackiego, Szajnochy, Staszica, Rejtana, Kilińskiego i t. d.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska, po sprowadzeniu radnych brakujących do przepisanego kompletu $^{3}/_{4}$ członków, uchwaliła sprzedać część ogrodu pojezuickiego — następnie hotel angielski wraz z realnością przytykającą, a w końcu gmach pokarmelicki, w któ-

---

naczelny wódz zapytał się: kto prowadzić zechce straż tylną, i zakryć odwrót naszej armii? Szwagier mój pułkownik Turno oświadczył się gotowym, i wyznaczono mu natychmiast pułki do jego dowództwa.

Naczelny wódz przy świetle księżyca, napisał kartkę następującą: *„Jenerale Giełgud! pomaszerujesz na Litwę podług instrukcyi ustnych, które ci zawozi jenerał Dembiński“*.

Rozjechaliśmy się natychmiast, ile że Rada wojenna zebrana była w miejscu tak bliskiem nieprzyjaciela, a przynajmniej położenia, jakie zajmował podczas bitwy, że półgłosem prawie tylko mówiono. Udałem się spiesznie do szwadronów poznańskich pod wsią Kruki za Omulewem stojących. Kazałem okiełznać konie, i wpół godziny ruszyłem ku Łomży, pragnąc ominąć nieprzyjaciela. Przewodnik obiecał mnie przez środek smugów leżących za pobojowiskiem naszej armii przeprowadzić, tak, że mostu nie będę dotykał. Przeszło półtory godziny krążyłem po smugach; jednakowoż nieprzebyte błota zmusiły nas do debuszowania prawie naprzeciwko mostu, tak, że znajdowałem się zaledwo na podwójną doniosłość strzału karabinowego od ogni nieprzyjacielskich. Zdziwiła mnie cichość, jaka między ogniami panowała. Przypisywałem to powszechnemu znużeniu, jakie forsowne marsze i całodzienna bitwa w armii nieprzyjacielskiej sprawić musiały. Powinienembym był jednak zastanowić się nad gęstością ognisk, i tem samem przekonać się, że były fałszywe. Nie moją było wprawdzie rzeczą zgłębiać tego przyczynę, nadto bowiem ważne wiózłem polecenia, abym z garstką ludzi mógł się narażać, tem bardziej, że już świtać zaczynało. Powinien tego był Turno dopełnić, lecz nieprzyjaciel zostawił kilkotysięczną aryergardę w Ostrołęce, która przewyższała siły Turny. Później dopiero, wracając z Litwy, dowiedziałem się od oficera, który z armii rosyjskiej do nas przeszedł, że Dybicz nagle zaraz po bitwie cofnął się ku Ostrowu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KILKA SŁÓW O OBRAZIE

KOMMUNIA Ś. HIERONIMA

do rodziny Przezdzieckich należącym

na Wystawie Sztuk Pięknych w Krakowie.

Obraz szkoły Bonońskiej przedstawiający *Kommunię S. Hieronima*, nabyty został przed stu laty we Włoszech przez Michała Przezdzieckiego, starostę Pińskiego, pisarza W. W. Ks. L. Do roku 1796 pozostawał w pałacu Przezdzieckich na Nowem Mieście w Warszawie. Następnie właściciel zabrał go z sobą do dóbr swoich Czarnego Ostrowia na Podolu; tam przebył obraz z górą pół wieku w posiadaniu syna starosty Pińskiego, hr. Konstantego Przezdzieckiego, który sprowadził go napowrót do Warszawy, i zostawił w sukcesyi starszemu synowi swemu Aleksandrowi Przezdzieckiemu.

Kommunia Ś. Hieronima, rodziny Przezdzieckich, przypomina bardzo sławny obraz Dominikina w Watykanie. Różnice pomiędzy jednym a drugim zachodzą jednak bardzo znaczne. Obraz Przezdzieckich jest niższy, nie ma w nim wznoszących się u góry aniołków, ani sklepienia arkady; jest węższy, nie ma w nim ołtarza ze świecami, ani postaci niewieściej całującej rękę Ś. Hieronima; klęczący kleryk (w miejscu subdyakona watykańskiego) dotyka prawie kolan Świętego Starca; kapłan przybrany jest w ornat, a nie w kapę, Przenajświętszy Sakrament trzyma w prawej ręce, a patenę w lewej, gdy kapłan watykański Przen. Hostyę i patenę w lewem ręku trzyma. Obraz Przezdzieckich oświecony jest z lewej strony, obraz Watykański z prawej. Wszystkie twarze (oprócz jednej osoby podtrzymującej Ś. Hieronima) w obu obrazach są jednakowe, tylko dobrze młodsze w obrazie Przezdzieckich, i wydatniejszy jest w nich wyraz pobożności i czci oddawanej Przenajświętszemu Sakramentowi.

Obraz Przezdzieckich nie jest więc kopią Watykańskiego Dominikina. Mógłby być *drugim* zmienionym przez samego Mistrza, *oryginałem*, i za taki od stu lat wedle tradycyi rodzinnej uchodził.

Chcąc przedewszystkiem *prawdę* wyświecić, dzisiejszy właściciel obrazu powiózł go z sobą do Bononii, aby umieszczony obok Dominikinów i Caraccich, w pinakotece Bonońskiej, oddany został pod sąd znawców tej szkoły, z której oczywiście pochodzi.

Profesorowie malarstwa w Bononii a pomiędzy nimi dyrektor Pinakoteki, *Gaetano Giordani*, jednomyślnie wyrzekli, że obraz jest ze szkoły *Caraccich* w Bononii. Wiele malarzy tej szkoły, jak *Antonio* Caracci, syn Augustyna, *Pietro dal Po*, *Francesco Maria* z Neapolu, *Giovanni Angelo Canini*, *Vincenzo Manenti*, *Pietro Testa*, *Agostino Marcucci*, *Lorenzo Garbieti*, *Emilio Savonargi*, *Astolfo Petrazzi* i *Giuseppo Sebastiani* zwany *Giuseppino di Macerata* naśladowali głównie manierę Caraccich, nie pomijając jednak także Caravaggia i Lanfranka. *Astolfo Petrazzi* odmalował dla kościoła S. Augustyna w Siennie *Komunię S. Hieronima* wedle kompozycyi Dominikina, ale z różnemi zmianami, które wcale nie wypadły na korzyść obrazu. *Gioseppino di Macerata* malując obraz przedstawiający S. Piotra odbierającego klucze od Zbawiciela, trzymał się kompozycyi *Guido Reni* w obrazie tego mistrza malowanym dla Filipinów w Fano.

Któremukolwiek z tych mistrzów Szkoły Bonońskiej przypisanoby obraz Przezdzieckich, nie można niepominąć uwag krytycznych spółzawodnika i wroga Dominikinowego Lefranka, nad znakomitym obrazem tego Mistrza przedstawiającym *Komunię S. Hieronima*. Gani on głównie zajęcie się wszystkich osób tam zgromadzonych umierającym Starcem, kiedy obecny jest Przenajświętszy Sakrament. Gani zwłaszcza ową postać kobiecą, jakoby Ś. Paulę, która całuje rękę Ś. Hieronima. Nie podobają mu się aniołki u góry obrazu, nad które przekłada aniołki w obrazie *Komunii S. Hieronima* malowanym przez Agostino Caracci, dla klasztorów Bonońskich (dziś w Pinakotece Bonońskiej), a z którego Dominikin uczeń Agostino wziął pomysł i główne zarysy swojego obrazu [1]).

Otóż wszystkie te uwagi Lanfranka uwzględnione zostały w obrazie Przezdzieckich. Nie ma w nim ani *S. Pauli*, ani aniołków; Przenajświętszy Sakrament stanowi środkowy punkt obrazu, a wszystkie około niego zgromadzone osoby mają wyraz pełnej namaszczenia pobożności, której napróżnoby szukać w takim stopniu w arcydziele Dominikina. To stanowi charakterystykę i główną zaletę obrazu *Kommunnii S. Hieronima* rodziny Przezdzieckich.

[1]) *Malvasia, Felsina Pittrice*, Vite de Pittori Bolognesi 1678. Tom II, p. 316.

rym pomieszczone są obecnie więzienia sądu karnego.

— Pod napisem „Bezwyznaniowi“ zamieszcza *Dziennik Polski* co następuje:

„Wczoraj plakaty po niemiecku drukowane i na rogach ulic rozlepione ogłaszały pierwszą zapowiedź, że p. Jurkiewicz z p. Maszkowską, oboje *konfessionslos*, zabierają się w Czerniowcach do stanu małżeńskiego ślubem cywilnym. W Wiedniu ostatniemi czasy zagęściła się bezkonfesyjność, ale nie spodziewaliśmy się, żeby ten stan nienaturalny znalazł gdzieindziej naśladowców, mianowicie w sferach wykształconych po ludzku. Brak wszelkiego wyznania religijnego nie czyni nikomu zaszczytu, i podobnie jak brak wyznania politycznego jest ujmą charakteru.“

Gaz. Narodowa pisze zaś o tym wypadku, że p. Jurkiewicz ze Lwowa zamieszkały na Bukowinie ma żonę, a chcąc inną pojąć, zamierzył przejść na prawosławie, lecz ksiądz dyzunicki oświadczył mu, że przejście to nie unieważnia prawego małżeństwa; teraz więc p. Jurkiewicz chce przejść na bezreligijność, sądząc że ślub jego będzie unieważniony. Sądzimy, że potrzebny jest na to rozwód cywilny, którego jednak prawodawstwo austryackie nie zna.

— W bieżącym półroczu trzech Polaków wykłada na Uniwersytecie Wrocławskim: Dr Władysław Nehring (Gramatyka starosłowiańska i historya języka polskiego), X. Wincenty Kraiński (Język ruski, historya literatury polskiej i dzieje wymowy w Polsce), oraz Emanuel Ogiński (Encyklopedya filozofii, psychologia, pedagogika). Pierwszy z tych panów wykłada jako profesor, drugi jako lektor, trzeci jako docent.

— W Poznaniu wyszedł nakładem J. K. Żupańskiego 2gi tom *Pamiętników Juliana Urszyna Niemcewicza* (1809—1820).

O ile nam wiadomo, zostawił Niemcewicz rękopis trzech-tomowy pamiętników własną ręką spisany, złożony w domu Czartoryskich, gdzie przebywał; sam zaś pisze, że autograf Pamiętników zostawia u przełożonego Szpitala dzieciątka Jezus w Warszawie. Rękopis będący u Czartoryskich (z warunkiem, aby dopiero 1890 r. był odpieczętowany i wydany) pozostaje dotąd w ich rękach nieotwarty. Ten zaś rękopis, z którego Żupański wydał dwa tomy, jest także cały ręką Niemcewicza pisany, jak nas o tem zapewniają ci co go widzieli. Z przedmowy do 2go tomu wydanych obecnie *Pamiętników* dowiadujemy się, że jeszcze jedną część tego ważnego dzieła ma posiadać Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu. Piszący przedmowę do wydania Żupańskiego, p. Kraszewski, podaje, że autograf, z którego Żupański drukuje, znalazł się zamurowany gdzieś w Warszawie. Przypadek odkrył to znakomite dzieło. Pamiętniki Niemcewicza wydane obecnie dochodzą tylko po rok 1820, dalsze więc mogą się znajdować w jednem z miejsc wskazanych, gdyż autor zmarły r. 1841, pisał je zapewne do końca życia.

— Oto próbka polszczyzny, jakiej używa Sąd krajowy lwowski:

„Ze strony sądu wzywa się posiadaczy wedle podania zagubionego przez bank wystawionego na okaziciela opiewającego termin spłaty tamże na zastaw pożyczonej kwoty na dniu... zawierającego kwitu zastawniczego, w którym poszczególnione są następujące w zastaw dane kosztowności..., aby itd.“

Autor tego wezwania wziął zapewne za podstawę edykt niemiecki i z niego wyraz po wyrazie dosłownie przełożył na polski język, ale też nie jestto polszczyzna, lecz ze słów polskich ułożony bigos, którego nikt z polskim żołądkiem nie strawi.

— Nr 329 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy); — „Ogrodzieniec“ (z ryciną); — „Przekop góry Cenis i jego otwarcie“ (z ryciną); — „Wit Stwosz“ przez R. (z ryciną) Jana Matejki; — „Przegląd muzyczny“ przez Władysława Wiślickiego; — „Wiosenna wycieczka przez Edwarda Chłopickiego; — „Felicyan Antoni Kozłowski“ przez K. Wł. Wójcickiego (dok.); — „Szkic humorystyczny“ Franciszka Kostrzewskiego; — „Na jarmarku“ (rycina); — „Hrabia Horn“ trajedya w 5 aktach Józefa Weilena, przekład E. L. (c. d.); — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Ludzie z r. 1851“ podał Maks. Gl. (c. d.; — „Korespondencya“ Kopenhaga; — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Przegląd polityczny“; — „Od Redakcyi“.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę Paweł Sanguszko, sekretarz niegdyś poselstwa austryackiego w Neapolu, wyjechał 2go bm. do Egiptu, gdzie już raz znalazł polepszenie zdrowia po krwotoku.

— W Hietzingu pod Wiedniem postawiony został pomnik Cesarza Maksymiliana Mexykańskiego. Odsłonięcie tego pomnika przy stosownej uroczystości kościelnej odbędzie się w obecności N. Pana d. 7go bm.

— W jednym z banków zabezpieczenia bydła w Wiedniu, złożył we środę pewien kapłan znaczną kwotę pieniędzy, oświadczając, iż wręczoną mu była przy spowiedzi w celu zwrócenia pomienionemu bankowi, na którego szkodę dopuszczono się niegdyś oszustwa. Ponieważ kapłan nie wymienił osoby, przeto bank przyjął pieniądze, nie wiedząc, od kogo pochodzą.

— Donoszą nam z Zürich:

Zarząd Muzeum Narodowego polskiego w Rapperswyll otrzymał znakomite dary od rządu związkowego Szwajcaryi. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej przesyłając swój dar uprzednio, oświadczył dla Polski jak najżywsze współczucie przez p. Rublee swego reprezentanta w Bernie.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Muzeum Narodowe polskie w Szwajcaryi.

Dzień 23 października jest rocznicą uroczystego otwarcia Muzeum Narodowego polskiego w Rapperswyl. Przepowiednia mowców, którzy wzięli udział w tem zebraniu, sprawdziła się, i ta Instytucya znakomicie się rozwija i bogaci licznemi pamiątkami historycznemi i artystycznemi. Mamy tego dowód w bardzo licznych osobach różnej narodowości zwiedzających ten zakład, w darach przysyłanych z Polski i z obcych krajów, które wkrótce wymagać będą powiększenia Muzeum i dalszej restauracyi starożytnego zamku.

Pomiędzy zbiorami, odznacza się zbiór przeszło 400 autografów królów i dygnitarzy polskich, tudzież ważnych dokumentów historycznych z różnych epok; biblioteka głównie poświęcona dziełom historycznym; zbiory: archeologiczny i numizmatyczny, medalionów i portretów królów i sławnych mężów Polski. Jedna z sal przeznaczona jest na artystyczne dzieła i pamiątki narodowe.

Książę Władysław Czartoryski, który posiada znakomite zbiory, przesłał z Galicyi liczne dary historyczne nawet pamiątki z innych krajów. W Muzeum znajduje się już kolekcya numizmatyczna szwajcarska. Tak wzbogacając się ten zakład, zachowa cechę narodową z jednej strony, stając się z drugiej coraz powabniejszym dla cudzoziemców.

Po śmierci założyciela hr. Władysława Platera, przejdzie pod zarząd jednej z głównych Instytucyj narodowych Galicyi. W roku przyszłym Dyrekcya Muzeum zacznie ogłaszać swój „Rocznik“ pod tytułem, *Album historyczne Muzeum Narodowego polskiego.* Redakcya składa się wyłącznie ze starszyzny piśmiennictwa polskiego; pierwszy tom wyjdzie w stuletnim roku po jej pierwszym rozbiorze, i będzie ozdobiony rycinami artystów pierwszego rzędu.

Amatorowie, wydawcy, księgarze, redaktorowie dzienników i pism peryodycznych i. t. p. proszeni są adresować przesyłki *Do Dyrekcyi Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswyl, Kantonie St. Gallen w Szwajcaryi.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 3 listopada pochmurno; termometr doszedł od 2°.0 do 4°.2 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 4 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328.76, termometru + 2°.2 R. Wiatr zachodni-spokojny.

— W niedzielę dnia 5 listopada, Śej Elżbiety panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 6 listopada, Śgo Leonarda wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje rumuńskie.

Kraków 4 listopada. Posiadacze obligacyj kolei żelaznej rumuńskiej wybrali na zgromadzeniu d. 1 listopada b. r. Komitet dla obrony praw swoich, składający się z pp. Dr Faustyna Jakubowskiego, Ignacego Żółtowskiego, Dr Macieja Jakubowskiego, Tadeusza Tarasiewicza i Slęka. Komitet ten odbył natychmiast posiedzenie i postanowił: upoważnić Dr Faustyna Jakubowskiego do przystąpienia imieniem akcyonaryuszów do komitetu wiedeńskiego, celem utworzenia spółki akcyjnej, którąby wykończyła budowę kolei rumuńskiej na zasadach ustawy rządu rumuńskiego już poprzednio w dziennikach ogłoszonej; wezwać posiadaczów obligacyj do podpisania pełnomocnictwa dla Dr Faustyna Jakubowskiego, i zarazem zawiadomić ich, iż przez przystąpienie do spółki akcyjnej, mającej na celu dokończenie budowy kolei rumuńskiej, nie przyjmują obowiązku do dopłat na koszta budowy, gdyż kapitał dostarczonym zostanie przez emisyę obligacyj pierwszeństwa, do czego bankierowie berlińscy, wrocławscy i wiedeńscy zobowiązali się. Niemniej postanowił komitet zwrócić uwagę posiadaczów obligacyj, iż koszta działania Komitetu zmniejszą się stosunkowo w miarę, im większa liczba posiadaczów do spółki przystąpi; nie przystępujący zaś narażeni zostaną na znaczne koszta lub utratę praw.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie komitetu na ostatniej stronnicy dziennika umieszczone.

Losy pożyczki austryackiej z r. 1860.

W losowaniu d. 2 listopada wylosowano następujące serye:
185 755 1107 1147 2088 2568 3089 3526 3555 3787 3977 4229 4661 4762 4793 4892 5335 5470 5589 5905 6181 6406 7101 7113 7395 7405 8048 8160 8232 8491 8795 8939 9053 9674 9992 10051 10143 10461 10612 10882 11070 11195 11558 12671 12811 13178 13274 13626 13873 14612 15717 16716 16802 16881 17107 17458 17823 18058 18192 18308 18495 18572 18777 19152 19207 19255 19261 19359 19610 19857.

Główna wygrana 300.000 zlr. padła na seryę 3977 N. 2; druga 50.000 złr. na seryę 17.458 N. 15; trzecia 25.000 złr. na seryę 13.178 N. 10; po 10.000 złr. wygrały: Ser. 16881 N. 10 i 20; po 5.000 złr. ser. 185 N. 16, ser. 755 N. 16, ser. 1107 N. 20, ser. 7395 N. 7, ser. 8795 N. 9, ser. 8939 N. 7, ser. 9674 N. 17, ser. 10.051 N. 18, ser. 11.558 N. 12, ser. 18308 N. 18, ser. 18495 N. 7, ser. 19857 N. 4; wreszcie po 1.000 złr, wygrały: ser. 185 N. 11 i 15, ser. 3555 N. 7, ser. 3977 N. 19, ser. 4661 N. 14 i 15, ser. 4793 N. 4 i 12, ser. 5470 N. 2, 11 i 12, ser. 5580 N. 7, ser. 5905 N. 3 i 16, ser. 6406 N. 7, ser. 7101 N. 14, ser. 8160 N. 4, ser. 10143 N. 17, ser. 10461 N. 3, ser. 12671 N. 13, ser. 14612 N. 13, ser. 16716 N. 1 i 14, ser. 17107 N. 19, ser. 18058 N. 18, ser. 18192 N. 13 i 19, ser. 18495 N. 19, ser. 18572 N. 6 i 19.

Wszystkie inne 1350 numera zawarte w pomienionych 70 wylosowanych seryach wygrywają po 600 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 3 listopada.

Posady: Lekarzy powiatowych w Lisku, Nisku, Staremmieście i Zbarażu (400 zl.), podania do 15 listopada.

Licytacye: D. 27 listopada w sądzie powiat. w Biały sprzedaż przymus. realn. N. 18 w Bestwinie.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie o rozpisaniu konkursu na majątek Markusa Ostera kupca w Mariampolu. — Sąd kraj. lwowski Dominika Głuchowicza a wniesieniu przeciw niemu pozwu przez Macieja i Tereo Czebanowskich o uznaniu praw własności pierwszego do ⅓ realn. N. 211 we Lwowie, rozprawa 21 listopada. — Sąd obw. w Rzeszowie o zawieszeniu licytacyi dóbr Staromieścia i Miłocina.

Zawezwania: Sąd pow. w Kosowie Marikę Danyluk aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po ś. p. Nikole Danyluku.

Nadesłane.

Pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.

Upraszam pana niżej wyszczególnioną ilość proszku korneubnrskiego i c. k. uprzyw. płynu przywrotczego mi przysłać.

Używamy Pańskich proszków dla bydła od 13 lat w naszych stajniach z wybornym skutkiem, prawie we wszystkich często się zdarzających chorobach, i zaleciliśmy je w okolicy każdemu, tak że można je znaleść nawet u najmniej zamożnych gospodarzy.

Zikau p. Schüttenhofen, 1 sierpnia 1871 r.
Zofia Apeltauer właśc. dóbr.

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Korneuburgu.

W naszym ostatnim liście z 1 kwietnia b. r. wspomnieliśmy o bardzo pomyślnych skutkach, jakie osiągnęliśmy za pomocą Pańskich Korneuburgskich proszków dla bydła, będziemy takowe zalecać członkom towarzystw gospodzrskich w naszej okolicy, jak niemniej całej ludności, i prosimy zarazem Pana przesłać nam bezzwłocznie 100 dużych pakietów.

Zamek Rosenau 20 sierpnia 1871 r.
Zarząd dóbr kawalera *Schönerera.*

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 2 listopada. Wyszła żółta księga pod napisem: „Rzym i Rzeczpospolita Francuska.“ Zawiera ona depeszę hr. Harcourta z d. 26 kwietnia, zdającą sprawę z wręczenia Papieżowi listów wierzytelnych. Harcourt wyraził życzynia Thiersa dla dobra kościoła i powodzenia Stolicy Śtej, i dziękuje Papieżowi za dowody współczucia okazane Francyi. Odpowiedź Papieża tchnie wielkiem umiarkowaniem względem rządu włoskiego. Rzekł on, iż obecnie władza jego zwierzchnicza nie jest pożądaną; wie on o tem lepiej niż ktokolwiek inny. „Ale, rzekł Papież, pragnę małego kącika ziemi, gdziebym był panem. Gdyby mi ofiarowano zwrócić kraje papieskie, nie przyjąłbym ich. Dopokąd jednak nie będę posiadał takiego kawałka ziemi, nie będę mógł pełnić obowiązków duchownych z doskonałością umysłu.“

Paryż 2 listopada wieczór. Minister skarbu Pouyer-Quertier wręczył dziś posłowi szwajcarskiemu trzy weksle po pół miliona franków jako część spłaty 6 milionów, które Francya dłużną jest Szwajcaryi za zwrócenie materyału wojennego armii Bourbakiego internowanej w Szwajcaryi.

Paryż 3 listop. *Journal officiel* ogłasza dekret unieważniający rozmaite uchwały rad powiatowych (*arrondissements*) w Lugdunie, Montpellier, Perpignan i Aix. Nota urzędowa w tym dzienniku mówi: Rząd nie chce odpowiadać na zaczepki, ale nie może dozwolić, aby niepokojono Francyę pogłoskami, według których armia jest źle kwaterowaną, źle żywioną, narażoną na choroby. *J. officiel* zaprzecza stanowczo temu, i wykazuje nieprawdę tych twierdzeń, podając szczegóły o zdrowem i obfitem pożywieniu wojsk tudzież wybornym stanie ich zdrowia. Wyjaśnia konieczność systemu namiotowego i stara się uspokoić kraj przez zachowanie tej armii, która zgniotła Komunę, tudzież aby przy sposobności organizacyi armii robić studia, czy formacye pruskie nieustające są we Francyi możebne. Trzecia część tej armii pomieszczoną jest w barakach, ale baraki są ogrzewane i zaprowadzone są wszelkie kroki przezorności dla wygody i odpowiedniego kształcenia żołnierzy. Prezydent rzeczypospolitej i minister wojny prawie codziennie przekonywają się, czy dotyczące rozkazy są wykonywane. *J. officiel* kończy jak następuje: Rząd użyje prawa sobie służącego do rozciągnięcia stanu oblężenia, jeźli do tego zmuszony będzie, przez co przeszkodzi się, aby naród był łudzony niegodnie w tak ważnym przedmiocie. Thiers odwiedził we wtorek szkołę wojenną w St. Cyr, był na ćwiczeniach i napisał list do dowódzcy szkoły jenerała Henrion, winszując mu dokładności ćwiczeń, wykształcenia uczniów a osobliwie karności.

Kopenhaga 2 listopada. Dziennik *Dogstelegrafen* donosi: Do komisyi dla zbadania położenia Szlezwiczan, którzy wynieśli się do Danii, należą ze strony pruskiej jenerał Blumenthal i radzca ziemski Krupka, a z duńskiej amtman Dahlstöm i dowódzca wyspy Bornholn, Fallesen. Komisya zbierze się w Apenrade.

Wiedeń 3 listopada.

Według wiadomości tu nadeszłych stosunki między Rosyą a Prusami miały się ostatniemi dniami znacznie oziębić. Utrzymują, iż Cesarz Wilhelm wyjechał z Berlina, nie widziawszy się z bawiącym tam ks. Gorczakowem. Słychać także, iż poselstwo pruskie w Wiedniu otrzymało z Berlina wskazówki, aby z gabinetem austryacko-węgierskim co raz ściślejsze zawięzywać stosunki przyjazne. Odbieram te wiadomości o późnej porze, więc ich sprawdzić nie mogłem.

Dziś w nocy doszła nas następująca depesza telegraficzna z Wiednia:

Sobotnia *Neue freie Presse* donosi: Kellersperg przedłożył następującą listę ministrów: Kellersperg, przewodnictwo w gabinecie i ministerium spraw wewnętrznych; Holzgethan, skarbu; Stremayr, wyznań; Chlumetzki, sprawiedliwości; Plener, handlu; Scholl, obrony krajowej ewentualnie; Grocholski, rolnictwa. Program Kellersperga odrzuca politykę ugodową; zamierzonem jest rozwiązanie sejmów czeskiego, morawskiego, kraińskiego, górno-austryackiego, galicyjskiego i bukowińskiego.

Telegram ten doszedł nas z bióra korespondencyjnego jeszcze przed wydaniem dziennika, z którego jest wyjęta wiadomość. Służy to za jedną z wielu wskazówek, iż *N. fr. Presse* jest przeznaczona na Monitora nowego ministerstwa, skoro się nią posługuje bióro korespondencyjne, a w takim razie listę pomienioną można uważać za urzędową.

W telegramie powyższym wyraz „ewentualnie“ tak jest umieszczony, iż pozostaje wątpliwość, czy się odnosi do bar. Scholla czy do p. Grocholskiego. Korespondent z Gradcu, na którego powołuje się *N. fr. Presse*, utrzymuje że rozchodzi się jeszcze o pozostanie bar. Scholla w gabinecie bar. Kellersperga, do niego więc odnosiłby się wyraz „ewentualnie.“ Z drugiej atoli strony tyle trudnią się wszystkie dzienniki p. Grocholskim, tyle z nieprzyjęcia jego dymisyi wyprowadzają wniosków, iż łatwo być może, że w telegramie o p. Grocholskiego chodzi.

Niema żadnego dziennika coby wbrew faktowi utrzymywał, jak to czyni *Dziennik Polski*, że p. Grocholski wcale nie podawał się do dymisyi; prawda, że nikt nie uważa jak on sprawy ugodowej „za spisek“, uknuty przez czterech jego kolegów wspólnie z arystokracyą czeską i p. Riegerem. W takim razie naturalnie, że p. Grocholski do „spisku“ nie należał, ani w upadku p. Hohenwarta skompromitowanym nie był, jak pisze *Dziennik.* Zapomina tylko, że ów „spisek“ odbywał się na mocy reskryptu Korony.

N. fr. Presse, która wie, że p. Grocholski podał się z innymi ministrami do dymisyi, stara się także odgadnąć przemilczenie go w listach odręcznych, i przytacza nasze tego faktu tłómaczenie, chociaż, jak domyśleć się łatwo, że odróżnienie ministra bez teki od ministra dla Galicyi nie przypada jej wcale na rękę. Dodaje też, że woli oświadczenie *Gaz. Narodowej*, „iż pozostanie w gabinecie p. Grocholskiego zależeć będzie od programu nowego ministerstwa.“ Zapewne; ale zdaje nam się, że Korona ma jednak głos w tym programie; zawsze więc radzibyśmy widzieć stanowisko p. Grocholskiego, czyli jego pozostanie zależące od Korony.

Nie wiemy też, jeżeli telegram za urzędowy uważać wypada, co ma za znaczenie wydział rolnictwa przydzielony p. Grocholskiemu. Pojmowaliśmy prędzej tymczasowe stanowisko jego jako ministra bez teki, aniżeli z portfelem rolnictwa. Wszakże widzieliśmy, że teka ta była przejściem do krzesła prezesa ministrów, może więc być przejściem na ministra Galicyi. Zawsze jednak nominacya ta potrzebowałaby wyjaśnienia, albowiem *N. fr. Presse* pisze wyraźnie, że myśl ministra dla Galicyi nie zgadza się z politycznym kierunkiem bar. Kellersperga.

List z Wiednia w tej chwili otrzymany, który powyżej podajemy, utwierdza nas w przypuszczeniach o wpływie pruskim na upadek hr. Hohenwarta. Nowy gabinet wzmocnionymby został z Berlina wiadomością o oziębieniu się stosunków z Rosyą, a ściślejszem jeszcze zbliżeniu się do Austryi.

Dziś na posiedzeniu sejmu czeskiego ma być odczytany reskrypt, który sprowadził upadek hr. Hohenwarta. Poprzedza go dymisya hr. Chotcka, o której donosi nasz korespondent wiedeński. Zmiany w reskrypcie cesarskim muszą być wielkie, skoro namiestnik usuwa się przed następstwami jakie sprowadzić mogą. Sprawa zatem reskryptu i sejmu czeskiego, zgoła owa pozostałość akcyi ugodowej, ma się odbyć, zdaje się, bez udziału nowego ministerstwa, które jednak od następstw uchylić się nie będzie mogło.

Urzędowa *Frovinzial Correspondenz* obszerny poświęca stosunkom Niemiec z Francyą artykuł, o którym już wczoraj nadmieniliśmy. Wychodzi ten artykuł ze słów kanclerza, powiedzianych świeżo w parlamencie berlińskim z okazyi obrad nad traktatami z Francyą. Ks. Bismark rzekł wtedy, że zadaniem Niemiec nie jest robić Francyi więcej uszczerbku, niż to potrzebnem jest dla zapewnienia wykonania traktatu; i owszem należy jej dopomagać do wydobycia się z nieszczęścia i podźwignięcia się. Dalej przechodzi artykuł kolejno różne okoliczności po sobie następujące dla okazania dobrych chęci Niemiec, a wreszcie wyraża się z pochwałą o uprzedzającem postępowaniu rządu francuskiego, i upatruje tę nowo zawiązaną przyjaźń między Francyą a Niemcami jako zadatek zrzeczenia się odwetu ze strony Francyi; widzi nawet w stosunkach między obu ludami zmianę na lepsze, i spodziewa się, że niechęć wywołana wojną, ustąpi miejsca dobrze zrozumianemu interesowi. Artykuł tem jest tem mniej spodziewany, iż ze strony ludu francuskiego i prasy francuskiej nie dostrzedz dotąd tych zalet, które podnosi organ rządu pruskiego. Wszelako pierwszy krok na drodze zbliżenia się nie mógł wyjść od pokonanej Francyi, lecz od zwycięzkich Prus. Zobaczymy, jak się wobec tego zachowa prasa francuska.

Parlament niemiecki uchwalił znaczną większością wniosek deputowanych meklenburskich Büsinga i jego towarzyszy, względem zaprowadzenia w całych Niemczech systemu reprezentacyjnego dwuizbowego. Minister meklenburski Bülow opierał się temu wnioskowi z tej zasady, że jednaka forma nie może przypadać do każdego kraju, i że kraje związkowe powinny mieć zastrzeżoną sobie autonomię pod względem wewnętrznego prawodawstwa.

W Wiesbaden odbyło się d. 1 bm. zgromadzenie mieszczan w celu uchwalenia petycyi do parlamentu w duchu zjazdu monachijskiego „starokatolików,“ a zarazem z żądaniem nowej organizacyi kościoła ewangielickiego; dalej ustanowienia małżeństw cywilnych i rozciągnięcia nadzoru rządowego nad instytutami kościelnemi, a wreszcie o postępowaniu przeciw Jezuitom.

Przybywa jeszcze dla dziejopisa rządów napoleońskich nowy materyał, zawarty w korespodencyi telegraficznej między Napoleonem III a Wiktorem Emanuelem z czasów wojny prusko-włosko austryackiej, tudzież z czasów zatargów między Francyą a Włochami z powodu Rzymu, które się skończyły pod Mentaną. *Perseveranza* ogłasza ten zbiór telegramów, z których się pokazuje, iż cesarz Francuzów zachował postawę neutralną podczas wojny za porozumieniem się z Prusami i Włochami, jak niemniej, że król Włoski żadnego nie przedsiębrał kroku bez zezwolenia Napoleona, a nawet pod groźbą musiał uledz naleganiom francuskim i wystąpić przeciw ruchawce, która Rzymowi zagrażała. To też dopiero z upadkiem Napoleona Włochy zajęły Rzym i pozbyły się opiekuna francuskiego. Zdaje się, że dwór włoski udzielił tych depesz do druku i to zapewne w tym celu, aby przekonać, że jeźli działał po woli Francyi, działać był zmuszonym.

Rząd rosyjski zakupuje broń i statki w Ameryce i Anglii. Zbrojenia te Rosyi upozorowane są obawą ze strony Niemiec. Przypomina to nam podobne zachowanie się Francyi i Anglii przed wojną wschodnią. Oba państwa zachodnie zbrojąc się na tę wojnę, ciągle dawały do zrozumienia, że zostają z sobą w nieporozumieniu. W Anglii okazywano obawę najścia Francuzów; we Francyi lękano się, aby flota francuska nie doznała losu floty duńskiej w początkach tego wieku, gdy ją flota angielska niespodzianie napadła. Czyżby Rosya te samego używała manewru, okazując, że się obawia napaści pruskiej, i dlatego musi się zbroić? Tymczasem kanclerz rosyjski ks. Gorczakow bawił w Berlinie, i oprócz posłuchania u króla miał kilkakrotne narady z kanclerzem niemieckim, a we wtorek wieczór odjechał do Petersburga. Tak donosi *Gaz. krzyżowa* wbrew temu, co podaje nasz korespondent wiedeński z wieści po Wiedniu obiegających.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 4 listop. Dziennik *Politik* donosi, że Namiestnik Chotek wręczył wczoraj dymisyę swoją. *Politik* nadmienia przytem: Usunięcie się Chotka nie omieszka wywrzeć wpływu na zachowanie się deputowanych sejmu wobec ostatnich wypadków.

Praga 4 listop. Na posiedzeniu sejmu odczytano reskrypt cesarski i przekazano go komisyi 30 członków do formalnego traktowania. Marszałek oznajmia oświadczenie rządowe, według którego sejm ma być w bardzo krótkim czasie zamknięty. Następne posiedzenie we środę.

Praga 4 listopada (*pryw.*) Dziś odczytano na sejmie reskrypt cesarski w odpowiedzi na adres sejmu. Reskrypt odsyła Czechów z żądaniami ich do obu izb Rady państwa, i wzywa ich do wyborów członków do Rady państwa (*szemranie)*; w razie dalszego uchylenia się, ciężka odpowiedzialność spadłaby na sejm (głosy: oho!). Marszałek oznajmia, iż sejm niebawem zostanie zamkniętym.

Monachium 3 listop. Słychać, że poseł angielski Henry Howard będzie ztąd odwołany, a zastąpi go tylko rezydent.

Wersal 3 listop. Dzień wczorajszy przeminął w Paryżu spokojnie. Komisya nieustająca zajmować się ma dzisiaj kwestyą pieniężną; Pouyer-Quertier będzie obecnym. Zapewniają, że ma nastąpić postanowienie względem rychłego wypuszczenia drobnych biletów bankowych. Według pogłoski Le Clercq mianowany jest posłem w Berlinie, a hr. Harcourt ma wrócić do Rzymu.

Haga 3 listop. *Staatscourant* donosi, że wczoraj podpisali ministrowie spraw zagranicznych i kolonij oraz poseł angielski umowę tyczącą się Sumatry, oraz artykuł dodatkowy do umowy z d. 5 lutego rb. względem odstąpienia pobrzeża Gwinei, (które wynosi około tysiąca mil kwadratowych i 120.000 mieszkańców, rok rocznie mały przynosi dochód, a wielkiej wydatki, i zmusza do utrzymywania stacyi okrętowej. *Red).*

Madryt 2 listop. Eskarda angielska, złożona z monitorów „Agincourt,“ „Northumberland“ i Herkules“ wpłynęła wczoraj do portu Vigo (w Galicii). Rokowania w celu pojednania obu frakcyj progresistowskich idą powyślnie; słychać, że wyjdzie manifest w duchu pojednawczym, podpisany przez Sagastę i Zorillę. Kongres wziął pod rozwagę wniosek względem uchwalenia kredytu 2 milionów pesetas na naprawę szkód zrządzonych powodzią w Almeryi (prowincya królestwa Granady.)

Kursa. Wiedeń 4 listopada. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·85. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·—. — Losy z r. 1860 100·25 Akcye banku 794· — Akcye kredytowe 307.—. — Londyn 116·30. — Srebro 116·25. — Dukat 5·58. — Lombardy 199·—. — Losy z roku 1864 139·50. — Akcye franco-austr. 121·20. — Napoleony 9·31.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·50 — Akc. kol. północ.-wschod. 161·50.— Akcye banku. związków. (Vereinsbank) 103·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 180·—. Akcye anglo.-banku 262·20. Akcye kol. rządow. 393·—. — Akcye kol. siedm. 174·50. — Akcye kol. Rudolfa 160·50. — Akc. kol. Pardubic. 183·50. — Akcye kol. północ. 214·50.— Tramway 218·—.— Akcye banku budowy 85·80 — Akcye kol. wschod. 114·50.— Akcye kolei Alföld. 186·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 95·25. — Usposobienie giełdy: zwyżka w kredytach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 listopad.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	88 75
Bankn. pol. za 100 złr.	411	409
Ruble ros. za 100 rub.	163¼	162¾
Talary prus. za 100 tal.	177	176
Bankn. prus. za 150 złr.	85¾	85¼
Srebro nowe austr. .	118	117
Dukat ważny. . . .	5 65	5 57
Napoleon d'or. . . .	9 42	9 33
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	263	260
„ L. Czerniowieck.	174	171½
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	101 —	98 —
Wiedeń 3 listopad.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 10	57 80
5% „ „ „ sreb.	68 30	68 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 25
„ „ „ galicyjsk.	76 50	75 10
„ „ „ bukowiń.	74 50	73 75
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 —
„ życzka głodowa gal.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 —	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 90
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 70	86 40
5% Domin. pań. 120 fl.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	291 50	290 50
„ „ „ 1854	93 —	91 50
„ „ „ 1860	100 50	100 —
„ „ „ 1864	140 50	140 —
„ Comorente . .	25 —	24 50
„ Kredytowe . .	185 50	185 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
„ księcia Salm .	43 50	42 50
„ „ Palfy .	29 —	28 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	797 —	795 —
Zakładu kredytowego	302 50	302 —
Żeglugi par. na Dun.	576 —	576 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynar	2150	2145
„ rządowej fr. a.	396 —	395 —
„ zachodn. c. El.	244 75	244 25
„ Pardubickiej .	183 —	182 —
„ południowej .	202 —	201 80
„ Galicyjskiej .	260 50	260 —
„ Czerniowieckiej	173 —	172 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 —	161 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 25	160 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	187 —	186 50
„ „ Kosz.-Bogum.	188 50	188 —
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	174 50
„ „ Cisańskiej .	244 25	243 75
„ „ wschod. węg.	116 25	115 75
„ „ austr. północ.-wschodniej .	227 —	226 —
„ „ Franc. Józefa	213 75	213 25
Akcye bank. anglo au.	259 20	258 80
„ „ angl. węg.	94 —	93 50
„ Zakł. kred. węg.	129 —	128 —
„ bank. frank. austr.	120 60	120 40
„ „ węgierskiego	94 50	94 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	157 50	157 —
„ galic. hipoteczn.	123 —	122 —
„ austr. związkow.	103 —	102 75
„ dla obrot. ogól	181 —	180 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	94 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	137 50	136 50
„ „ Emis. 1867 „	137 —	136 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 70	110 40
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	234 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 50	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 25	89 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 25	103 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	101 50	101 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 —
Waluty,		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 59	5 57
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 28 5	9 27 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 70	11 60

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	116 50	116 25
Srebro, kupony . . .	116 50	116 25
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 75	1 74 75
Lwów 2 listopada		
Dukat holenderski .	5 63	5 57
„ cesarski . . .	5 65	5 58
Półimperyał rosyjski	9 42	9 34
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 63½	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ „ 4%	74 40	73 75
Listy zast. Banku hip.	88 75	88 25
Obligi indem. bez kup.	75 70	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	261 75	260 75
„ „ lwow.-czer.	172 —	171 —
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 2 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 89	88 56
„ „ 2 ser. „	87 89	87 56
kupon „	— —	1 44⅘
Listy zastaw. nowe „	88 67	88 33
kupony „	— —	1 80⅘
Listy likwidacyjne „	73 82	73 49
kupony „	— —	1 67⅞
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	119 50	118 50
„ „ łodzka	— —	100

Nr. 384. (1488-3 3)

RADA OGÓLNA Towarzystwa Dobroczynności w KRAKOWIE.

Stosownie do artykułu 16 statutu Towarzystwa Dobroczynności, obiór urzędników Rady Ogólnej tegoż Towarzystwa, tak honorowych jako i płatnych na następujące trzechlecie, nastąpić ma w dniu 9 Grudnia b. r.

Urzędy zaś płatne są:

1) **Kasyera**, z płacą roczną złr. 375, na koszta bióra złr. 75, tudzież bezpłatne mieszkanie nateraz w domu Arcybractwa miłosierdzia przy ulicy Siennej.

2) **Sekretarza**, z płacą roczną złr. 375 i na koszta bióra złr. 75.

3) **Prowizora**, z płacą roczną złr. 300, na koszta bióra złr. 25, tudzież bezpłatne mieszkanie w Zakładzie na Stradomiu.

4) **Lekarza** Zakładu, z płacą roczną złr. 200.

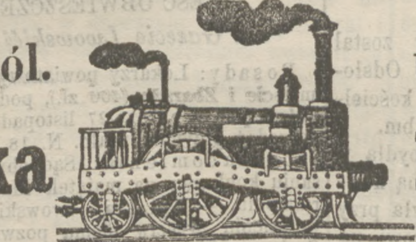
Kandydaci na posady płatne zgłaszać się mają z podaniami, przy dołączeniu dowodów kwalifikacyjnych, na ręce ks. Protektora lub też Prezesa Towarzystwa Dobroczynności, najdalej po dzień ostatni Listopada b. r.

Nadmienia się wszakże, że, stosownie do nadmienionego statutu, ci tylko Członkowie czynni na wszelkie urzędy tak honorowe jako i płatne prawa obierania i obieralności używać mogą, którzy całą składkę aż do końca r. b. naprzód do kasy Towarzystwa Dobroczynności wnieśli — przeto Rada Ogólna, zawiadamiając o tak nastąpić mających wyborach, wzywa Szanownych Członków, ażeby pospieszyli z uiszczeniem należnych składek przed dniem obioru, to jest po dzień ostatni Listopada b. r., nie chcąc się pozbawiać atrybucyj ze statutu wypływających.

Kraków d. 1 Października 1871 r.

Za Prezesa: *Józef Lasocki.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Ces. król. uprzywil.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1go Listopada b. r. przyjmować się będą w przestanku **Chorośnicy**, osoby i pakunki przy pociągach mięszanych Nr. 3, 4, 5 i 6 do wszystkich stacyj własnej kolei. (1603-2-3)

Lwów w Październiku **1871** r.

Dyrekcya Ruchu.

Nakładem
Wydawnictwa „Czytelni ludowej“
A. Nowoleckiego w Krakowie,
wyszły z druku
trzy Kalendarze na 1872 r.

I. **Illustrowany powszechny Kalendarz dla wszystkich stanów.** Zawierający w sobie: Część zwykłą kalendarską. Przypomnienia gospodarskie na każdy miesiąc. Przepisy ogólne pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki, tabela kolei żelaznych, tabele stęplowe — ciągnienia papierów publicznych i loteryjnych i t. p. — Druga część zawiera: Panowanie Stanisława Augusta (z popiersiem). Wspomnienie historyczne trzech rozbiorów Polski, chronologicznym porządkiem ułożono (p. Redakcyę). Patryarchalizm (p. ks. N. Serwatowskiego). Rumunia z 3ma drzeworytami (p. L. Rogalskiego) Mrówki. Wyjątek z dzieła Dra Lewitoux, z drzeworytem. Floryan Straszewski i plantacye krakowskie, z popiersiem (p. Redakcyę). Powrót wieśniaków z roboty, z drzeworytem (p. St. Jachowicza). Król cygański, Akademia niedźwiedzi (z opowiadania niektórych ludzi p. J. Z.). Przezwiska niektóre dawane ludziom w niektórych okolicznościach (p. J. G.). Bajki, strachy i zwierzęta przedpotopowe (p. J. G.) Kukiełka, piosnka miejska (p. Emilię Leję). Nadwiślańskie ulice Warszawy z 7ma drzeworytami (p. W. Szymanowskiego). Życie (przez M. Ilnicką). Z pamiętników Jana Zbrożka, z 8ma drzeworytami (p. I. J. Kraszewskiego).

Cena 65 centów.

II. Tenże sam Kalendarz z 12ma drzeworytami bez części literackiej.

Cena 25 centów.

III. **Kalendarzyk kieszonkowy**, ozdobnie wydany, z illustrowaną okładką, zawierający w sobie: Święta rzymskie — ruskie — żydowskie, tabelkę stęplową, taryfę opłat od telegramów, niektóre przepisy pocztowe, tabelkę kolei żelaznych z dołączeniem **Mapki dróg i kolei żelaznych w Galicyi.** (1518-1-3)

Cena 25 centów.

☞ Biorącym na tuziny odstępuje się znaczny rabat. Nie rozprzedane egzemplarze do dnia 1 Maja 1872 r., Wydawnictwo przyjmuje napowrót z zastrzeżeniem, aby nie były pobrudzone itd.

Zaprosiny do przedpłaty
na dzieło
Boje polskie i przygody żołnierskie
przez
K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379 10 18)

KSIĘGARNIA
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu.

Nakładem księgarni
J. K. Żupańskiego, w Poznaniu
wyszło dziełko
pod tytułem:
Bolesław Chrobry
przez
Augusta Mosbacha
Cena 7½ Sgr. (1600-1-3)

Nakładem księgarni
J. K. Żupańskiego w Poznaniu
wyszło dzieło
pod tytułem:
Historya
Kościoła Świętego Katolickiego
napisana przez
X. J. B. Delerta

Wydanie trzecie, znacznie pomnożone w dwóch tomach.

Tom I., zawiera 470 stron wyszedł.

Do wyjścia tomu **drugiego**, co nastąpi w ciągu 4ch miesięcy, cena dzieła stanowi się na Talarów 4.

Po wyjściu dzieła cena podniesioną będzie do **6 Talarów.** (1601-1-9)

Zarząd lasowy państwa Pełkinie
w Starostwie Jarosławskiem

zawiadamia, że w zrębach tegorocznych **sprzedane zostaną 3128 sztuk dębów i 332 sztuk sosen** w drodze licytacyi za pomocą pisemnych ofert. Oferty winny być najpóźniéj **do 12 listopada 1871 r.** do godziny 11 przedpołudniem w **biórze adwokata Dra Myszkowskiego** w **Jarosławiu** wniesione, i muszą być opatrzone w **wadium 2000 złr.** w. a. w gotówce lub w papierach publicznych według kursu dnia poprzedniego. Bliższe warunki mogą być przejrzane w pomienionem biórze. (1553-1-3)

Woda na oczy Dra Gräfego

leczy w krótkim czasie tak chroniczne jak i inne choroby oczów, wzmacnia i działa polepszająco na siłę wzroku i tysiące ludzi zawdzięczają temu słynnemu w świecie preparatowi swe najzupełniejsze wyleczenie, co poświadczają codziennie nadchodzące pisma. Cena oryginalnej flaszki 3 złr.

Dla chorych na astmę.

Pomiędzy wielokrotnie zachwalanemi środkami przeciw astmie (ciężkości oddechu) należy bezsprzecznie **Papierowi na astmę aptekarza B. Fiebay** pierwsze miejsce. Używanie tego środka nie tylko natychmiast sprawia ulgę choremu, ale na długo uwalnia go od tak przykrego cierpienia. Lekarze i pacyenci uznają te skutki. Pakiety po 1, 2 i 5 złr. Prawdziwe do nabycia tylko we LWOWIE u aptekarza **Z. Ruckera.** Składy urządza aptekarz *Spitzer et Comp.* w Wiedniu, Walfischgasse Nr. 9.

(1571-2-)

Wezwanie.

Komitet posiadaczów obligacyj kolei rumuńskiej uznałza stosowne **upoważnić Dr Faustyna Jakubowskiego** do przystąpienia imieniem akcyonaryuszów do komitetu wiedeńskiego zawiązanego celem utworzenia spółki akcyjnej, któraby budowy kolei rumuńskiej dokończyła. Ponieważ akcyonaryusze krakowscy na posiedzeniu d. 1 listop. b. r. odbytem nie podpisali potrzebnego pełnomocnictwa dla komitetu, przeto **wzywa komitet akcyonaryuszów** tutejszych **do podpisania pełnomocnictwa** w pomieszkaniu p. Ignacego Żółtowskiego **dnia 5 listopada** b. r. **w Niedzielę** w godzinach od **9ej** do **12ej**, zaś zamiejscowych do listownego oświadczenia, iż do uchwał komitetu przystępują i na upoważnienie Dra Faustyna Jakubowskiego do działania się zgadzają, przyczem podane być winny numera i litera obligacyj.

Zarazem zawiadamia komitet, iż akcyonaryusze przez przystąpienie do komitetu i do spółki akcyjnej nie przyjmują obowiązku dopłaty na koszta odbudowy, gdyż kapitał potrzebny za pomocą nowej emisyi akcyj pierwszeństwa uzyskanym będzie, zwraca komitet uwagę, iż koszta jego działania zmiejszą się w miarę, im więcej akcyonaryuszów do komitetu przystąpi, zaś nieprzystępujący do żadnego komitetu narażą się na znaczne straty.

Kraków dnia 2 listopada 1871. (1610)

Dr Faustyn Jakubowski
Dr M. L. Jakubowski
Ignacy Żółtowski
Tadeusz Tarasiewicz
Franciszek Ślęk.

Od 1go b. miesiąca mieszkam przy Małym Rynku w kamiedicy zielonej pod Nrem 426, na drugiem piętrze.

Dr. Henryk Jordan,
Asystent kliniki położniczo-ginekologicznej.
(1555-2-2)

(Nadesłane). (1030-17-24)

Upraszam o nadesłanie powtórne Pańskiej wybornej maści, niszczącej odgniotki w 10 minutach.

Demeter Raszlowicz,
Gabriela H. Berger.

Odebrawszy w dwóch latach znaczną ilość podziękowań tak publicznych jak i listownych **„za maść mego wyrobu, niszczącą odgniotki w 10ciu minutach,“** ośmielam się takową Szanownej Publiczności polecić. — Podpisany utrzymuje również wszelkie lekarstwa specyficzne, tak krajowe jak i zagraniczne.

Józef Trauczyński,
Aptekarz w KRAKOWIE przy ul. Floryańskiej „pod Gwiazdą.“

Składy tejże maści utrzymują we Lwowie p. Piotr Mikolasch apt., — w Brodach p. Kullak apt., — w Czerniowcach p. Alth apt. — w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz apt.

Dobra Nadwiślańskie.

Wola Szczucińska na prawym brzegu Wisły, w Galicyi w powiecie Dąbrowskim — i

Kółko Rydla na przeciwległym lewym brzegu Wisły, w Królestwie Polskiem w powiecie Stobnickiem położone, są do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u właściciela mieszkającego w Krakowie przy ulicy Śgo Jana pod Nrem 309 na pierwszem piętrze. (1549-2-3)

BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY
Kwilecki, Potocki i Sp.
w POZNANIU.

Odnośnie do uchwały Walnego Zebrania akcyonaryuszów Banku z dnia 29go Września r. b.:

„Obecne Walne Zebranie na mocy §. 3 statutu, uchwala podwyższenie kapitału zakładowego aż do **Miliona Talarów,** upoważniając Radę Nadzorczą do wykonania tej uchwały“,

postanowiono na posiedzeniu naszem z dnia 25go b. m. na teraz nie więcej puścić w obieg nowych akcyj, jak 1,500 sztuk po 200 tal. czyli 300,000 talarów i to pod następującemi warunkami:

1) akcye wpłacone być muszą spełna po kursie 105 za 100 czyli 210 za 200;
2) nabywcy odbierają w zamian waluty natychmiast formalne odstęplowane akcye, z przynależnemi kuponami dywidendowemi;
3) nowe akcye wchodzą w prawo do całkowitej dywidendy już z dniem 1ym Listopada r. b. i biorą porówno z dawniejszemi akcyami udział w funduszu rezerwowym i dotychczasowych oszczędnościach Banku;
4) zgłoszenia na akcye nowe po kursie powyższym, do których dołączoną być winna waluta, bądź w gotówce, bądź w papierach giełdowych, przyjmują tylko **od dnia 1go do 5go Listopada b. r. włącznie**

1. Bióro główne Banku w Poznaniu,
2. Filia jego w Wrocławiu.

Rada Nadzorcza
Banku rolniczo-przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp.
Przewodniczący:
Wolniewicz.
(1514-3-3)

Maszyny do czyszczenia słodu z kłów

wypróbowanego systemu od 7 lat poleca z **zaręczeniem** za najdoskonalszą **działalność i dokładność C. König,** fabrykant maszyn w Speyer nad Renem (w Bawaryi). Prospekta z rysunkami, jakoteż próbki oczyszczonego z kłów słodu są gotowe do przesłania każdemu. Każde zamówienie wypełnia się **w 14 dniach.** (1554-1-4)

Weisswassera Hotel „zur Stadt Triest“,
w Wiedniu, na Wiedeniu, Hauptstrasse Nr. 14.

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść niniejszem wszystkim Szan. gościom, znajomym i Szan. Publiczności, że z dniem dzisiejszym objął obszerny, wszelkim wymaganiom teraźniejszym odpowiedni **Hotel zur Stadt Triest w Wiedniu, na Wiedeniu, Hauptstrasse 14.** Przez zupełne z gruntu **wyrestaurowanie** tego hotelu **i nowe urządzenie go z wszelkim komfortem** wewnątrz, do czego przyczynia się szczególnie ogólne zaprowadzenie żelaznych łóżek najnowszej konstrukcyi z elastycznemi materacami, jak niemniej smaczną kuchnię, dobrową piwnicę, taniość i najpilniejszą usługę — podpisany spodziewa się uzyskane względy swych dotychczasowych gości w poprzednim zawodzie, jako restaurator „zum Steindl“, nie tylko nadal utrzymać, ale staraniem jego będzie wszelkim życzeniom Szanownej Publiczności jak najakuratniej zadosyć uczynić. (1569-2-3)

Polecając się pamięci Szan. gości z pełnem poważaniem
Wiedeń 15 Października 1871 r. ***Franciszek Weisswasser.***

Lampy kamfinowe. Krajowo uprzywil. Fabryka lamp i towarów metalowych

R. Dittmar w Wiedniu.

Książkę wzorów i cennik lamp kamfinowych na rok 1871 wydane, mogą otrzymać odsprzedający.

Ceny niższe od wszystkich konkurencyj w kraju i za granicą.

☞ W interesie Szanownej Publiczności proszę na to uważać, że każdy ogniк mego wyrobu opatrzony jest powyższym znakiem fabrycznym. (1317-9-16)

Lampy moderateur.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane
WAGI DZIESIĘTNE
czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27½	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7½	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

☞ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-37-50)



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.

Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych
L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Lokal na szkołę.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje na pomieszczenie natychmiastowe szkoły początkowej żeńskiej, lokalności składających się z 4 pokoi i stancyi dla stróża.

Panowie właściciele realności, którzyby obecnie opróżnione lokalności posiadali i przez wynajęcie tychże chcieli przyjść w pomoc młodzieży żeńskiej, która z powodu przepełnienia nielicznych zakładów szkolnych w domu pozostać jest zmuszoną, **zechcą się zgłosić w Departamencie IVtym Magistratu**, gdzie bliższe wyjaśnienie udzielone i umowa względem czynszu zawartą zostanie. (1517-3-3)

Kraków 29 Października 1871 r.

Zaświadczenie,

mocą którego publicznie zeznaję, że Wny ***L. Zieleniewski***, właściciel fabryki machin w Krakowie, wykonał dla mnie Tartak parowy z całem urządzeniem mechanicznem i takowy w Kocierzu ustawił i w ruch puścił. Przez dokładne i wszelkim zobowiązaniom odpowiednie wykonanie zasłużył sobie nie tylko na moje zupełne zadowolenie, lecz zarazem na publiczne Interesowanym polecenie, co podpisem moim własnoręcznym stwierdzam i do publicznej podaję wiadomości.

Kraków d. 12 Października 1871 r.
(1501-3-5) ***Joachim Schönker.***

Praktykant
zamiejscowy
potrzebny jest do Handlu ***P. Niedzielskiego*** w **Bochni.**
(1519-2-3)

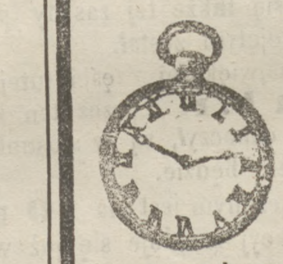
SIROP ZELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
Pa J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1459 3-30)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid,
Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode.
Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.
(1289 13 20)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 8 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 23 „
(1176 47 50)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Miejskim ubogim chorym Obwodu IIgo ordynuję od godz. 8—9 rano i od 2—3 po południu. W tym czasie załatwiam także wszystkie dotyczące mię sprawy miejskie.

Dr. A. Rybczyński,
Ulica Mikołajska Nr. 459
(1559) dom p. Myśliwca.

Młody mężczyzna

poszukuje miejsca w gorzelni jako praktykant.

Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **A. B.** poste restante Kraków. (1558-1-2)

MARYA PARVI,
nauczycielka tańców,

zawiadamia osoby interesowane, iż jak zwykle tak i tego roku rozpoczyna lekcye tańców. — Mieszka obecnie przy placu **Franciszkańskim** w domu p. *Soczyńskiego* L. 149.

(1542-2-2)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct (1020-7-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w **Krakowie** jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apte. p. J. Trauczyńskiego, ul. Floryańska — we Lwowie u K. Schubutba przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.

Znane jako najlepsze dzieło
o **chorobach płciowych**, które wyszło w 31 wydaniu p. t.:

Der persönliche Schutz,
oryginalne wydanie przez
Laurentiusa,

232 stronnic, z 60 anatomicznemi stalorytami — jest zarazem najlepszym doradcą i

najpewniejszą pomocą w osłabieniu

u mężczyzn, — nie należy go stawiać na równi z temi niedokładnemi, **błędnemi** wyciągami, jakie pod różnemi tytułami, z równie śmiesznemi jak kłamliwemi wskazówkami, w dziennikach ogłaszane bywają. Należy uważać na to, że każdy egzemplarz oryginalnego wydania Laurentiusa pieczątką z jego całem nazwiskiem jest opieczętowany, nie może więc być żadnej pomyłki. (1584-1-12)

Tę pożyteczną i pouczającą książkę można sprowadzić za nadesłaniem 2 złr. 35 c. w **Wiedniu** przez Księgarnię **Gerolda & Co.,** Stephansplatz, tudzież przez wszystkie inne księgarnie.

Maszynki do roboty drutowej
zdumiewającej wydatności w robocie,
także
Klemensa Müllera

doskonałe familijne maszynki do szycia i podwójnie stębnujące ręczne maszynki do szycia, systemu Singera, Wheelera i Wilsona, Howego Grovera i Bakera maszynki do szycia, cylindrowe maszynki do szycia Elastik itd. maszynki ręczne, igły do maszyn, jedwab i nici po najtańszych cenach hurtownie i częściowo sprzedaje



Generalny ajent maszyn do szycia i robót drutowych na całą monarchię;
w Wiedniu
21 Opernring 21.

NB. Do udzielania nauki szycia na maszynie posyła się doświadczone szwaczki w najodleglejsze strony monarchii; najpiękniejsze próbki roboty drutowej przysełają się na żądanie. (1586-1-12)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*